



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 17 listopada 2022 | Redaktorka prowadząca Anna Gamdzik | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 267.10155, 2 | Nakład 58 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych



NOWY NUMER

TEMAT NUMERU
CO JEST
POTRZEBNE
DO SZCZĘŚCIA

PSYCHOLOGIA
NIE MARUDŹ.
TO ZAGROŻENIE
DLA MÓZGU

ELSA
SCHIAPARELLI
ZUCHWAŁA
W PROJEKTOWANIU
SURREALISTKA

Już w sprzedaży!

USA

Trump chce wrócić

Donald Trump nie zamierza zejść ze sceny mimo piętrzących się wokół niego kłopotów. Zapowiedział właśnie, że zamierza pokonać Joea Bidena w kolejnych wyborach ► 11

Kultura

Oto Figura

We wchodzących właśnie do kin „Chrzcinach” gra zdewociałą, siwą Marianne. Bo dawna seksbomba mówi o sobie, że „nie musi już nic udowadniać”. Portret aktorki ► 16-17

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Wybuch w Przewodowie

To nie był atak na Polskę

– Nie była to rakietą wycelowana w Polskę, ale prawdopodobnie ukraiński pocisk przeciwlotniczy i nieszczęśliwy wypadek – zgodnie mówili prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki i szef NATO Jens Stoltenberg. Wybuch w Przewodowie zabił dwie osoby

Agata Kondzińska

Pierwsze doniesienia, jeszcze we wtorek, mówiły o rosyjskim pocisku lub nawet dwóch rakietach, które spadły na Lubelszczyźnie. Polska chciała uruchomić art. 4 traktatu waszyngtońskiego mówiący o wspólnych konsultacjach stron, „ilekroć, zdaniem którejkolwiek z nich, zagrożone będą integralność terytorialna, niezależność polityczna lub bezpieczeństwo”. Teraz już tego nie żąda.

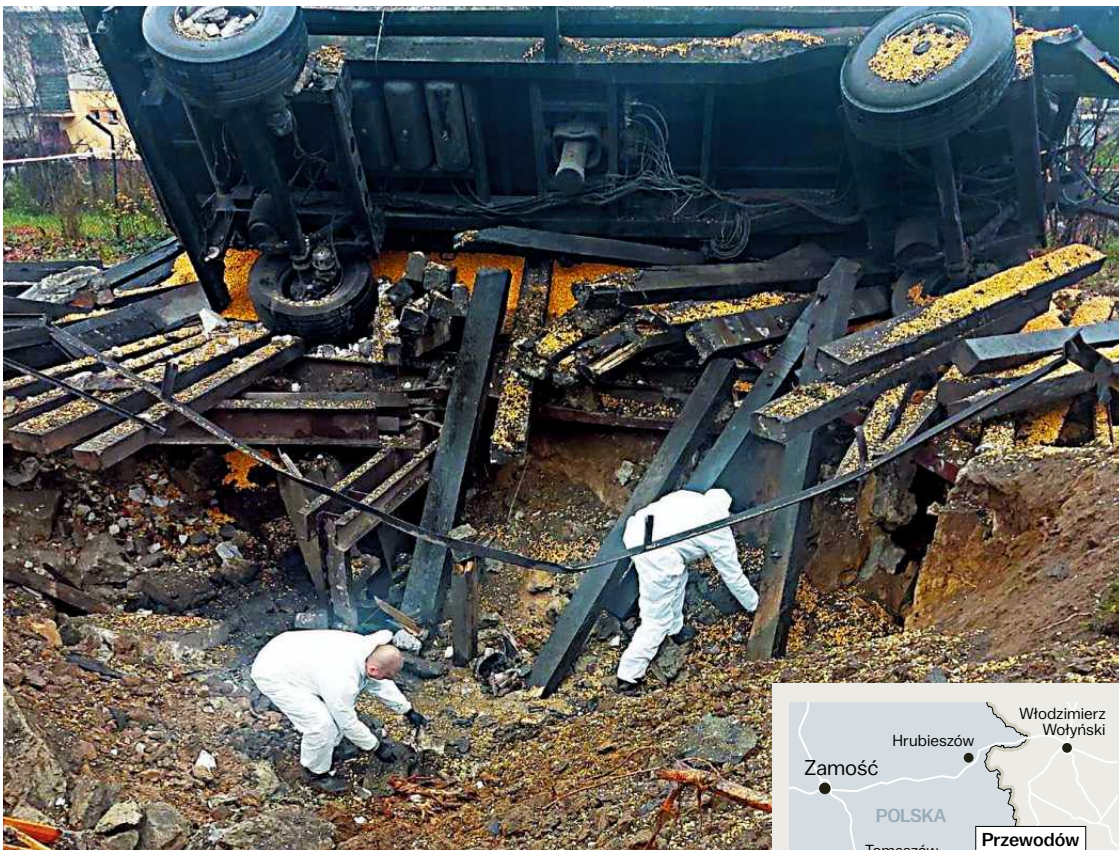
Odpowiedzialność Rosji

We wtorek o godz. 15.40 we wsi Przewodów, niecałe 10 km od ukraińskiej granicy, w punkt skupu zboża uderzył pocisk. W eksplozji zginęły dwie osoby. Tego dnia Rosja przeprowadziła największy atak rakietowy na Ukrainę.

– Nie był to atak na Polskę. Najprawdopodobniej była to rakietą produkcyjną rosyjskiej z lat 70. typu S-300. Wiele wskazuje na to, że służyła obronie przeciwrakietowej, że była użyta przez siły obronne ukraińskie – mówił w środę prezydent Duda.

Tłumaczył, że trwał ostrzał rosyjski, leciały rakietki manewrujące: – Prawdopodobnie część leciała w okolice polskiego terytorium i zawracała na wschód, więc ukraińska obrona przeciwlotnicza wystrzeliwała rakietki w różnych kierunkach. I jest wielce prawdopodobne, że jedna z nich spadła niestety na terytorium Polski.

Duda podkreślił: – Mielśmy do czynienia z bardzo poważnym starciem wywołanym przez stronę rosyjską, tak jak i cały konflikt.



FOT. POLICJA / EAST NEWS

• Eksperti zabezpieczający ślady w środę rano na miejscu wybuchu w Przewodowie

ską, tak jak i cały konflikt. W istocie zatem winę za całe wczorajsze starcie z całą pewnością ponosi strona rosyjska.

Prawdopodobnie nie doszło do klasycznej eksplozji ładunku wybuchowego, ale „był to efekt upadku rakiety połączony być może z eksplozją paliwa”, które w niej pozostało.

W podobnym tonie wypowiadał się w środę premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że jednostki wojskowe są w podwyższonej gotowości bojowej, policja też. Wschodnią część Polski mają stale patrolować wzmocnione siły powietrzne.



Mielśmy do czynienia z bardzo poważnym starciem wywołanym przez stronę rosyjską, tak jak i cały konflikt. Winę z całą pewnością ponosi strona rosyjska

ANDRZEJ DUDA

Ukraina chce wspólnego śledztwa

Tragedią w Przewodowie zajęła się w środę Rada Północnoatlantycka, czyli ambasadorzy państw NATO i szef Sojuszu Jens Stoltenberg. Też mówił, że według „wstępnych analiz eksplozję w Polsce spowodował ukraiński pocisk obrony powietrznej”. I że pełną odpowiedzialność ponosi Rosja, która zaatakowała rakietowo Ukrainę.

– Siły NATO były w stanie śledzić wczorajsze wydarzenia w czasie rzeczywistym także dzięki wprowadzeniu stanu podwyższonej czujności po 24 lutego – relacjonował Tomasz Szatkowski, ambasador RP przy NATO.

Jeszcze we wtorek wieczorem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski na nagraniu zamieszczonym w mediach społecznościowych oskarżył Rosję o rakietowy atak na Polskę i NATO.

W środę władze w Kijowie ogłosiły, że chcą „wspólnego śledztwa”. – Jesteśmy gotowi przekazać dowody na rosyjską odpowiedzialność. Oczekujemy od naszych partnerów informacji, na podstawie których wysnuto wniosek, że to rakietą obrony powietrznej Ukrainy – stwierdził Ołeksij Daniłow, sekre-



© GAZETA WYBORCZA

tarz ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa i Obrony.

Rada z prezydentem

Duda i Morawiecki spotkali się w środę z opozycją na zwołanej przez prezydenta Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Jak dowiedziała się „Wyborcza”, w tajnej części obrad była również rozmowa o reakcji Kijowa na tragedię w Przewodowie. Duda miał się zobowiązać, że porozmawia w tej sprawie z Zełenskim.

Po zakończeniu obrad Rady do dziennikarzy wyszli politycy opozycji. – Mogę powiedzieć, że to było dobre spotkanie. Wydaje nam się, że w sytuacji, jaka się wydarzyła, opozycja i rząd powinny mówić jednym głosem. Nie ma co szukać dziur w całym, trzeba uspokajać sytuację – mówił lider Lewicy Włodzimierz Czarzasty.

Wcześniej o budowie „jedności i solidarności, niezależnie od różnic, konfliktów, emocji politycznych w Polsce” mówił lider PO Donald Tusk, który na RBN nie został zaproszony. • Więcej ► 2-6
Współpraca
Justyna Dobrosz-Oracz

Bartosz T.
Wielński



Rakieta Ukrainy, wina Rosji

Za tragedię w Przewodowie odpowiada Rosja. Gdyby nie napadła na Ukrainę, nie bombardowała miast raketami, mieszkańcom wsi pod Hrubieszowem nie stałoby się nic złego.

Tę prawdę trzeba nieustannie powtarzać, bo Rosja wykorzystuje tragedię do swojej propagandy. Oskarża Polskę, że poprzez prowokację chce wywołać III wojnę światową, kpi z NATO, że nie jest w stanie obronić swojej przestrzeni powietrznej. Tak, wszystko wskazuje na to, że na Przewodów spadły ukraińskie rakiety (lub ich szczątki), które odpalono w kierunku nadlatujących rosyjskich pocisków manewrujących. Działo się to w dniu, gdy Rosja przypuściła największy atak raketowy na ukraińskie miasta. Sztabowcy ze specjalnej komórki sztabu generalnego skrupulatnie planowali go przez kilka dni, wybierając w Ukrainie cele i projektując trajektorie



Od 24 lutego żyjemy w państwie frontowym. Do tej pory odczuwaliśmy to „na miękko”, napięcie i lęk opadły. Aż do wtorku

się stało. Gdyby nie rozpoczęta przez Władimira Putina wojna, mieszkańcy Przewodowa żyliby dalej.

Wydarzenia na naszej wschodniej granicy przypomniły nam, że od 24 lutego, od dnia rosyjskiej agresji, żyjemy w państwie frontowym, a to oznacza, że bezpieczeństwo i stabilność naszego kraju są narażone. Do tej pory odczuwaliśmy to jednak „na miękko”, przyjmując miliony ukraińskich uchodźców czy setki żołnierzy z państw NATO. Napięcie i lęk, które towarzyszyły Polakom w pierwszych tygodniach wojny, opadły. Aż do wtorku.

Tragedia w Przewodowie była w zasadzie do przewidzenia. Podczas wojny w Jugosławii, gdy NATO ostrzeliwało cele w Serbii, kilka razy zdarzyło się, że amerykańskie rakiety chybiały i spadały w sąsiedniej Bułgarii. Rosja odpaliła przeciwko Ukrainie tysiące rakiet, wielokrotnie atakowała cele w pobliżu polskiej granicy. Prawdopodobieństwo, że któryś z pocisków zbczy z kursu i wybuchnie na polskiej ziemi, było spore. To samo dotyczyło eksplozji ukraińskiej rakiety odpalanej, by zestrzelić raketę rosyjską. Dopóki Rosja będzie ostrzeliwać Ukrainę, nie można wykluczyć, że do podobnych sytuacji będzie dochodzić w przyszłości.

To argument, by domagać się od sojuszników z NATO wzmocnienia obrony przeciwrakietowej w naszym kraju. A także by zwiększyć pomoc dla Ukrainy. Dzięki dostawom nowoczesnej zachodniej broni będzie w stanie szybciej wygrać wojnę z Rosją. Wtedy Polska będzie bezpieczna. ●

Egipt

Na reanimację może być za późno



Aktywiści „reanimują Ziemię” podczas protestu w Szarm el-Szejk, gdzie trwa szczyt klimatyczny COP27. Domagają się działań na rzecz utrzymania wzrostu temperatury do końca tego stulecia w granicach 1,5 st. C. Według najnowszych raportów obecna polityka prowadzi nas raczej do katastrofalnego 2,8 st. C. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Sąd podważył WIBOR

5

TYS. ZŁ

O tyle spadła rata kredytu po zabezpieczeniu sądu, który na czas procesu zawiesił pobieranie przez bank odsetek opartych na wskaźniku WIBOR (z 6,7 do 1,7 tys. zł). Więcej ► 12

Rakieta NASA leci na Księżyc Artemis wystartowała

Wśród o 7.47 naszego czasu z przylądka Canaveral na Florydzie wystartowała potężna nowa amerykańska raketa SLS. Jej wybudowanie kosztowało 23 miliardy dolarów. Z prędkością sięgającą 24,5 tysiąca kilometrów na godzinę wyniosła poza Ziemię statek kosmiczny Orion, którego zadaniem jest okrążyć Księżyc i bezpiecznie wrócić na Ziemię.

Misja – na razie bezzałogowa – potrwa 25,5 dnia. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem (tj. statek przetrwa podróż), w najbliższych latach człowiek ponownie stanie na Księżycu. Misja testowa Oriona, zbudowanego z udziałem Europejskiej Agencji Kosmicznej, jest częścią nowego amerykańskiego programu księżycowego nazwanego Artemida (Artemis). Wokół Srebrnego Globu będzie krążyć międzynarodowa miniscja kosmiczna, która stanie się punktem przesiadkowym dla astronautów przylatujących z Ziemi. To w niej będą przebywać także inne kapsuły, którymi wylądują na Księżycu. Na jego



powierzchni powstanie też kolejna załogowa stacja.

Pierwszy etap programu Artemida zakłada 5 załogowych lotów w latach 2024-29. W każdym z nich ma wziąć udział po 4 załogantów. Na ten moment znamy nazwiska 18 amerykańskich astronautów i astronautek, poza nimi będzie też dwóch Kanadyjczyków.

W program Artemida zaangażowały się łącznie 22 kraje, które podpisały Artemis Accords. Wśród sygnatariuszy tego porozumienia jest również Polska reprezentowana przez Polską Agencję Kosmiczną. ● **Tomasz Ulanowski, Kamil Deresz**

Jutro w „Wyborczej”

Poradnik

Przed szalem zakupów

Próba ominięcia zakupów w Black Friday jest zazwyczaj równie daremna, jak próba zjedzenia przy autostradzie czegoś niebędącego fast foodem. Co opłaca się kupić w czasie promocji? Na jakie triki uważać.



Tylko Zdrowie

Rak płuca. Jak go rozpoznać i leczyć

Ponad 90 proc. zachorowań na raka płuca ma związek z papierosami. Chorują także osoby, które na co dzień przebywają z palaczami. Sprawdzamy, jakie mogą być pierwsze objawy choroby.

Z największym smutkiem i żalem żegnamy

prof. dr. hab.

Adama Zielińskiego

Rzecznika Praw Obywatelskich III kadencji (1996-2000)

Wybitnego znawcę prawa cywilnego, sędziego, popularyzatora praw człowieka. Niezwykle zasłużonego nauczyciela akademickiego i działacza społecznego.

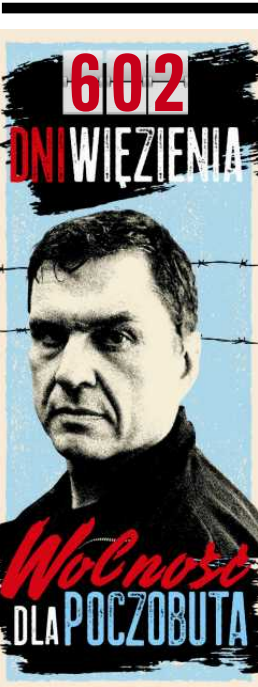
Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego w latach 1982-1992.

Będzie nam bardzo brakowało Jego mądrości, serdeczności i wsparcia, którymi służył nieustannie Obywatelom i naszemu urzędowi.

Rodzinnie i Najbliższym Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Marcin Wiącek
Rzecznik Praw Obywatelskich
oraz pracownicy Biura RPO*



Wybuch przy granicy

Tragedia w Przewodowie

W potężnej eksplozji w Przewodowie koło Hrubieszowa zginęło dwóch mężczyzn, pracowników gospodarstwa rolnego. Pocisk spadł niedaleko osiedla, na którym mieszka kilkaset osób.

**Jacek Brzuszkiewicz
Piotr Kozłowski**

– To był jeden po drugim przeraźliwy, taki metaliczny świst. Chwilę potem usłyszałem dwa głośne huki. Aż dreszcze przeszły mi po plecach. W życiu czegoś takiego nie słyszałem – opowiada Stanisław Iwanek, 60-letni mieszkaniec Przewodowa.

– Proszę pana, to nie był żaden wybuch. To było pierdolnięcie. Aż drzwi się w sklepie otworzyły. To był strach, różne przechodzące myśli, co się dzieje. Do dziś nie mamy prądu. Ale jakoś pracuję, czekam na to, co się wydarzy – dopowiada sklepowa ze spożywczego.

– Siedziałam w pokoju. Usłyszałam ogromny huk. I odgłos uderzającego w szyby jakiegoś żwiru, małych kamyczków. Podeszłam do okna, które mam praktycznie naprzeciwko suszarni. Unosiła się nad nią ogromna czarna chmura – pamięta Joanna Maguś, nauczycielka języka polskiego z miejscowej szkoły podstawowej.

Z kolei ksiądz Bogdan Ważny, proboszcz parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego w Przewodowie, mówi, że wybuch było słychać nawet w Machnowie Nowym, czyli 30 kilometrów stąd. – Zadzwończyły do mnie siostry zakonne, które tam są. Eksplozja niosła się tak daleko, bo tu nie ma wielu zabudowań, większość to pola.

Brygadzysta i kierowca zginęli na miejscu

Przewodów to popeeerska osada w woj. lubelskim, 50 kilometrów na południe od powiatowego Hrubieszowa. W linii prostej sześć-siedem kilometrów od granicy z Ukrainą. W sumie dziesięć bloków mieszkalnych, kościół, szkoła podstawowa, sklep spożywczy. Dziś mieszka tam ok. 500 osób.

Do eksplozji doszło we wtorek, dokładnie o 15.35. O tej godzinie zgłoszenie otrzymał oficer dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Hrubieszowie.

Pocisk uderzył w budynek suszarni ziarna i kukurydzy oraz w znajdującą się tuż obok wagę towarową. Akurat wyjechał tam ciągnik rolniczy z przyczepą wypełnioną ziarnem. Ogromny traktor w wyniku eksplozji przesunął się parę metrów do przodu i przewrócił się na bok, przyczepa została całkowicie zniszczona. Po wybuchu



• Wczoraj Przewodów był odcięty od świata. Wojsko i służby wciąż zabezpieczają tu ślady po wtorkowej eksplozji

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w ziemi pozostał głęboki na ponad dwa metry krater. Brygadzysta obsługujący wagę i suszarnię oraz kierowca ciągnika rolniczego zginęli na miejscu, obaj w wyniku rozległych obrażeń.

– Osobiście znałem tych mężczyzn. Obaj krótko po sześćdziesiątce. To bardzo porządni ludzie, posiadający rodziny, dzieci. Stała się ogromna tragedia. Jeszcze nie mogę uwierzyć w to, co się stało – mówi Grzegorz Drewnik, wójt Dolhobyczów, gminy, na której terenie doszło do wybuchu.

– Do obu mówiliśmy Bogdan, choć tak naprawdę jeden miał na imię Bogdan, a drugi Bogusław. Jeden był traktorzystą, a drugi brygadzystą, kierownikiem magazynu. Byli z nami od 22 lat, czyli od samego początku firmy – mówi Federico Viola, wiceprezes spółki Agrocom, która zarządza gospodarstwem w Przewodowie. – Mogę o nich mówić

tylko w samych dobrych słowach. Byli bardzo dobrymi pracownikami. Dla nas to bardzo trudna sytuacja. Nasza załoga jest bardzo dobra, bardzo zżyta. Obaj Bogdanowie zostawili rodziny. Teraz zastanowimy się, jak im pomóc, ale na szczegóły jest jeszcze za wcześnie. My też jesteśmy w szoku – tłumaczy Viola. Zapewnia, że rodziny zmarłych nie zostaną bez pomocy.

– Obie rodziny regularnie chodziły do kościoła, dużo pomagały. I mnie, i innym. Niedawno z jednym z panów wspólnie robiliśmy remont fasady kościoła – pamięta proboszcz Ważny.

Władze gminy ogłosiły żałobę, która potrwa do końca tygodnia.

Mogło dojść do masakry

Drugi pocisk, o którym opowiadają mieszkańcy Przewodowa, spadł na teren niezamieszkały, kilkaset metrów za zabudowaniami, więc nie wyrządził żadnych szkód. Miejsce wybuchu pierwszego dzieli od najbliższego bloku mieszkalnego dokładnie 300 metrów. W niektórych oknach po eksplozji powypadały szyby. Gdyby pocisk spadł kilkaset metrów dalej, mogło dojść do masakry.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, w części mieszkań jeszcze nie przywrócono prądu. Od chwili wybuchu miejscowość jest odcięta od świata. Dostęp do bloków i domów blokuje kordon policji, bo na miejscu eksplozji pod nadzorem zespołu prokuratorów pracują służby, które wciąż zabezpieczają ślady.

Od środy do końca tygodnia w miejscowej szkole podstawowej, do której uczęszcza 71 dzieci, zawieszono zajęcia. Także dlatego, że jeden ze zmarłych mężczyzn to mąż pracownicy szkoły.

Wójt Drewnik wraz z dyrektorką skrzyknęli się i zorganizowali tam darmowy punkt pomocy psychologicznej dla dzieci, a także wszystkich mieszkańców potrzebujących wsparcia. Obsługę psychologiczną zabezpieczą specjaliści z poradni z powiatowego Hrubieszowa, którzy przyjeżdżają na miejsce na dyżury.

– To będą rozmowy o tym, co dzieci czują, jak przeżywają tę sytuację, próba oswojenia ich z tym, co się wydarzyło. Osoby poszkodowane mają przekazane numery telefonów do nas. Mogą porozmawiać, przyjść. Będziemy tu na pewno do końca tygodnia – mówi Ilona Puszek, dyrektorka Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie.

Niektórzy z mieszkańców postanowili wyjechać z Przewodowa. Jak najdalej od granicy. Tak jak Dawid, ojciec trojga dzieci w wieku 2,5 miesiąca, dwóch i sześciu lat.

– Jeszcze we wtorek, tuż po tej strasznej eksplozji, gdy tylko żona wróciła z zakupów, postanowiliśmy wyjechać. Zabraliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i wsiedliśmy do samochodu. Policjant na blokadzie wypyttywał nas, dokąd jedziemy, ale gdy zobaczył małe dzieci, to nas przepuścił. Teraz jesteśmy już za Hrubieszowem od strony Chełma, to ponad 50 km od granicy z Ukrainą. Chyba tutaj jesteśmy bezpieczni – opowiada. ●

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Emerytury i renty 2023

- Czy w przyszłym roku będzie rekordowa waloryzacja?
- Kto dostanie obiecane dodatki?



Wybuch przy granicy

NATO było gotowe reago

– Nie mamy żadnych przesłanek, że Rosja szykuje ofensywne działania militarne przeciwko NATO – powiedział Jens Stoltenberg, sekretarz generalny Sojuszu. NATO śledziło na bieżąco incydent w Polsce.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

KORESPONDENCJA Z BRUKSELI

Tragedia w Przewodowie była w środę tematem obrad Rady Północnoatlantyckiej (na poziomie ambasadorów krajów NATO) prowadzonych przez Jensa Stoltenberga, sekretarza generalnego NATO.

– Według naszych wstępnych analiz eksplozję w Polsce spowodował ukraiński pocisk obrony powietrznej wystrzelony w celu obrony terytorium Ukrainy przed atakami rosyjskich rakiet typu Cruise. Ale powiedzmy jasno, że pełna odpowiedzialność leży po stronie Rosji, która zaatakowała rakietaowo Ukrainę – podkreślił Stoltenberg po obradach.

„Wyważona reakcja władz Polski”

Rada Północnoatlantycka wysłuchała informacji generała Christophera Cavoliego, dowódcy połączonych sił NATO w Europie, szefa pionu wywiadu NATO, oraz polskiego ambasadora Tomasza Szatkowskiego. Stoltenberg chwalił wyważoną reakcję władz Polski wo-



• Jens Stoltenberg, sekretarz generalny Sojuszu podczas konferencji prasowej w kwaterze głównej NATO, 16 listopada

FOT. OLIVIER MATTHYS / AP

bec incydentu, który – co było wiadome już na bardzo wczesnym etapie – nie miał „technicznych parametrów” zamierzonego ataku balistycznego Rosji na Polskę.

– Siły NATO były w stanie śledzić wcześniejsze wydarzenia w czasie rzeczywistym także dzięki wprowadzeniu stanu podwyższonej czujności po 24 lutego – relacjonował Szatkowski. Generał Cavoli miał zaś jeszcze ostatniej nocy dokonać doraźnego przeglądu planów obronnych Sojuszu na wypadek rosyjskiego ataku bądź prowokacji wobec Polski, ale dodatkowe narzędzia

obronne NATO obecnie tylko „pozostają na podorzędziu”.

Sojusz Północnoatlantycki na razie nie podjął dodatkowych decyzji o wzmocnieniu obrony powietrznej Polski.

– Podjęliśmy ważne decyzje co do flanki wschodniej już na czerwcowym szczycie w Madrycie, aby jeszcze bardziej wzmocnić naszą obecność we wschodniej części Sojuszu – przypominał Stoltenberg. A zatem odpowiedź na zagrożenie choćby przypadkowymi atakami rakietaowymi prowadzonymi blisko polskiej granicy ma się mieścić

w działaniach Sojuszu prowadzonych już od paru miesięcy.

Polska nie sięgnie po artykuł czwarty

Władze Polski postanowiły nie sięgać po artykuł czwarty traktatu NATO. – Nie zaszły żadne nowe przesłanki co do zagrożenia Polski w porównaniu z tym, co wiedzieliśmy przed wczorajszym incydentem – tłumaczył ambasador Szatkowski. Przekonywał, że artykuł czwarty należy zachować na ewentualne poważniejsze okoliczności, kiedy byłaby

Reakcja Moskwy

Rosyjscy propagandyści o „insynuacjach i prowokacjach”

Nie przeprowadzono żadnych uderzeń na cele w pobliżu ukraińsko-polskiej granicy przy użyciu rosyjskiej broni. (...) Zdjęcia odłamków opublikowane przez polskie media z miejsca zdarzenia nie mają nic wspólnego z rosyjską bronią” – głosi komunikat ministerstwa obrony. Wydano go, gdy podejrzewano jeszcze, że to rosyjska rakietka mogła spaść w Przewodowie. Przedstawiciele rosyjskich władz oraz propagandyści ostrzegają, że podobne „insynuacje i prowokacje” mogą doprowadzić do III wojny światowej.

Dmitrij Miedwiediew, były prezydent i premier, a dziś zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa, opublikował na Twitterze wpis, w którym sugeruje, że za uderzenie rakiety na terenie Polski odpowiada Zachód: „Historia ukraińskiego ataku rakietaowego na polską ziemię dowodzi tylko jednego: Zachód ze swoją wojną hybrydową z Rosją zwiększa prawdopodobieństwo III wojny światowej”.

Z kolei wiceprzewodniczący Rady Federacji Konstantin Kosaczew, odnosząc się do wtorkowej wypowiedzi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który zaapelował do Zachodu o stanowczą reakcję, oznajmił: „To słowa nieodpowiedzialnego prowokatora, który wykorzystuje każdą okazję, by wciągnąć w konflikt państwa trzecie, począwszy od Stanów Zjednoczonych i NATO, kończąc na sąsiedniej Mołdawii, a nawet Białorusi”.

Zdaniem Kosaczewa Zełenski realizuje w ten sposób przede wszystkim politykę Zachodu, który chce rzekomo wykorzystać sytuację, by umocnić NATO zagrożające bezpieczeństwu Rosji i – jak od początku wojny twierdzi Kreml – przygotowujące się do napaści na nią.

Moskiewska propaganda szydzi z NATO

Podobną opinię dzień wcześniej wygłosiła Margarita Simonian,

Ministerstwo obrony Federacji Rosyjskiej nazwało doniesienia o uderzeniu rakiety na terenie Polski „celową prowokacją”. Czołowi propagandyści Kremla mówią zaś o próbie doprowadzenia do eskalacji konfliktu

szefowa telewizji Russia Today, pisząc na Twitterze: „Upadek czy napaść? Co tam zdecydują? Jedną krótką rosyjską końcówką [słowa] dzieli nas od trzeciej wojny światowej”.

Czołowa kremlowska propagandystka z nieskrywaną satysfakcją podkreśliła też, że jeśli uderzenie rakiety nie jest „prowokacją”, to Rosję „stojącą u progu

wszystkiego, co się jeszcze wydarzy”, cieszyć może słabe przygotowanie NATO.

„Kraj NATO jest tak kiepsko chroniony, że może być przypadkowo zaatakowany przez każdego, a cały Sojusz nie będzie nawet wiedział, kto zaatakował, czym i dlaczego” – szydziła Simonian.

„Wszystkiemu winna Polska”

W dużej mierze zgadza się z nią prokremlowski politolog Aleksiej Żywow, choć w opublikowanym na Telegramie wpisie wyjaśniał czytelnikom, że za incydentem może stać Polska. Żywow podkreślał, że Rosja jest w stanie „zetrzeć Polskę w nuklearny pył”, a uderzenie dwóch rakiet nazwał „ukraińską pomyłką” lub „polską prowokacją”.

Do tej drugiej wersji wydarzeń skłania się wielu ekspertów powiązanych z rosyjskimi władzami. Siergiej Markow, dyrektor Instytutu Studiów Politycznych

w Moskwie, w komentarzu dla reżimowej redakcji „Argumenty i Fakty”, wyjaśniał: „Pamiętamy, że II wojna światowa zaczęła się w dużej mierze z powodu Polski. A teraz ich arogancja i rusofobia mogą ponownie podpalić cały świat. Mam jednak nadzieję, że Stany Zjednoczone i inni członkowie NATO będą na tyle rozsądni, by nie dać się wciągnąć w tę prowokację. Wydaje mi się, że nikt tam nie chce balansować na granicy wojny nuklearnej”.

Z podobną opinią wystąpił zastępca stałego przedstawiciela Federacji Rosyjskiej przy ONZ Dmitrij Polański. W zamieszczonym w Telegramie komentarzu oświadczył, że „ogarnięty histerią reżim kijowski”, we współpracy z „oszałałymi od rusofobii Polakami”, próbuje sprowokować „bezpośrednie starcie militarne między NATO a Rosją, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami dla całego świata”. ●

Wiktorija Bieliashyn

Wybuch przy granicy

wać

potrzebna „polityczna eskalacja” solidarnościowych działań sojuszników.

Artykuł czwarty Traktatu północnoatlantyckiego stanowi, że członkowie NATO będą „wspólnie się konsultować, ilekroć zdaniem któregoś z nich zagrożone będą integralność terytorialna, niezależność polityczna lub bezpieczeństwo” któregoś z krajów Sojuszu. Choć teoretycznie chodzi „tylko” o konsultacje bez konieczności konkretnych następstw, to Sojusz sięgnął po to narzędzie tylko siedem razy (w tym dwa razy z udziałem Polski). A w NATO dominuje przeświadczenie, że dyskusje w ramach artykułu czwartego – choć nie wynika to wprost z traktatu – powinny prowadzić do wspólnych działań na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa krajów, które czują się zagrożone.

Gdy w lutym tego roku po napaści Rosji na Ukrainę po artykule czwartym sięgnięło aż osiem państw NATO (Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Czechy, Słowacja, Rumunia, Bułgaria), to oparte na nim dyskusje Rady Północnoatlantyckiej stały się etapem wzmacniania wschodniej flanki NATO wobec zagrożenia ze strony Rosji, co potem na najwyższym poziomie potwierdził czerwcowy szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego w Hiszpanii.

Polska uruchomiła artykuł czwarty traktatu NATO także w 2014 r. po agresji Rosji wobec Ukrainy, czyli aneksji Krymu i wzniesieniu wojny w Donbasie. Również wtedy zapoczątkowało to dyskusje o wzmacnianiu wschodniej części Sojuszu Północnoatlantyckiego m.in. poprzez stworzenie szpicy NATO, czyli wydzielienia sił bardzo szybko reagowania do obrony Polski bądź krajów bałtyckich w razie ataków – konwencjonalnych bądź hybrydowych – ze strony Rosji.

Gdyby teraz doszło do sięgnięcia przez Polskę po artykuł czwarty, Sojusz musiałby – zdaniem niektórych brukselskich ekspertów i dyplomatów – zająć się zwiększeniem wsparcia Polski w obronie powietrznej. A co najmniej dalszym wzmocnieniem patrolowania polskiego nieba przez sojuszników z NATO, w tym za pomocą dodatkowych samolotów wczesnego ostrzegania.

Z kolei artykuł 5 Traktatu północnoatlantyckiego, który dotyczy zbiorowej obrony państw członkowskich, stanowi, że „atak zbrojny przeciwko jednemu lub kilku” członkom NATO „będzie uważany za atak przeciwko nim wszystkim”, choć nie ustanawia automatyzmu co do sposobów obrony, co pozostaje decyzją polityczną Rady Północnoatlantyckiej. Kiedy w 1949 r. w Waszyngtonie podpisywano Traktat Północnoatlantycki, założyciele NATO stworzyli oba mechanizmy (artykuł czwarty lub piąty), by poradzić sobie z potencjalną radziecką inwazją na Europę Zachodnią. Podczas zimnej wojny żaden z artykułów nie został jednak uruchomiony. Artykuł 5 został przywołany tylko raz, nazajutrz po atakach terrorystycznych Al-Kaidy z 11 września 2001 r. na Stany Zjednoczone. ●

Wronski



Na teren Polski, kraju NATO, spadł pocisk. Zginęły dwie osoby. Wbrew wcześniejszym obawom, że pocisk mógł być rosyjski, wszystko wskazuje jednak, że atak nie był intencjonalny. W Przewodowie spadł pocisk ukraińskiej obrony przeciwlotniczej wystrzelony w kierunku rakiety nadlatującej z Rosji.

Sytuacja jest jednak poważna. Ujawniła znany fakt: Polska nie dysponuje obroną przeciwlotniczą i przeciwrakietową krótkiego zasięgu, średniego praktycznie też jeszcze nie. Stało się tak z powodu wieloletnich zaniedbań, a w ostatnich latach wręcz sabotażu poczyniń poprzedników zmierzających od 2014 roku do zakupu systemów Wisła i Narew. Pierwsze dwie polskie baterie pocisków Patriot średniego zasięgu, z planowanych ośmiu w ramach systemu Wisła, są dopiero wprowadzane do służby, Stany Zjednoczone rozmieściły własne wyrzutnie Patriot na południu Polski, dla ochrony swoich wojsk i lotniska w Jasionce.

O ile można jeszcze zrozumieć powody, dla których opóźniany był system Wisła oparty na amerykańskim Patriotie (Polska chciała go z opracowanym dopiero co przez Amerykanów systemem dowodzenia obroną powietrzną IBCS oraz radarem o polu obserwacji 360 stopni), o tyle nic nie usprawiedliwia rządzących za opóźnianie budowy systemu Narew – obrony krótkiego zasięgu. To taka obrona przeznaczona jest do zwalczania trudnych celów na dystansie do 40 kilometrów. Ten rodzaj broni Polska mogła kupić lub opracować we własnym zakresie do 2020 roku.

4 października tego roku wicepremier Mariusz Błaszczak wraz z ministrem obrony Wielkiej Brytanii przekazali w Zamościu pierw-

Kupujemy czołgi, nie mamy czym ich bronić

Potrzeba spokoju i obrony przeciwlotniczej



• **Pierwsze dwie polskie baterie pocisków Patriot średniego zasięgu (na zdjęciu) są dopiero wprowadzane do służby**

FOT. PRZEMYSŁAW SKRZYDŁO / AGENCJA WYBORCZA.PL

szą wyrzutnię systemu nazwanego „Małą Narwią”, opartą na brytyjskich pociskach CAMM osadzonych na podwoziu Jelcza. Jedna, ciągle prototypowa wyrzutnia nie obroni Polski, nie obroni jej obywateli przed nawet tak przypadkowymi atakami. Ta pierwsza wyrzutnia nie obroniła terytorium Polski, bo nie mogła. Bez obrony krótkiego zasięgu nasi przeciwlotnicy nie obronią czołgów, wyrzutni HIMARS, samolotów, które w wielkich ilościach rząd kupuje za pieniądze podatników. Bo na takich zakupach koncentruje się rząd.

Przypomnijmy, w przeszłości to obrona przeciwlotnicza była najważniejszym priorytetem w programach modernizacyjnych.

Polska powinna zwrócić się do naszych sojuszników o rozmieszczenie na granicy Polski broni przeciwlotniczej krótkiego zasięgu, której nie mamy

Obecnie najnowocześniejszymi systemami obrony krótkiego zasięgu dysponują Stany Zjednoczone, Norwegia (system NASAMS) i Niemcy (IRIS-T). Sprawdzają się dobrze w Ukrainie, o czym świadczy nawet ostatni rosyjski atak, gdy ogromna większość pocisków została zestrzelona. Polska nie dysponuje taką obroną przeciwlotniczą jak Ukraina. Nasz rząd powinien się zwrócić się do naszych sojuszników w Berlinie, Waszyngtonie i Oslo o rozmieszczenie na granicy Polski broni przeciwlotniczej krótkiego zasięgu, której nie mamy. Tylko tak możemy obronić naszych obywateli. Rząd nie powinien się przy tym kierować kryterium, czy dane państwo domaga się przestrzegania w Polsce praworządności, czy też nie – co ostatnio sugerował Jarosław Kaczyński.

NATO, które – zgodnie z deklaracją prezydenta Joeego Bidena – broni każdego cala swojego terytorium, powinno dać mocną odpowiedź na działania Rosji i zapowiedzieć zestrzeliwanie wszelkich pocisków zagrażających Sojuszowi nadlatujących ze wschodu. A to oznacza konieczność rozmieszczenia dodatkowych baterii Patriot na wschodzie Polski. ●

Paweł Wronski

ZAMÓW NA **WWW.KULTURALNYSKLEP.PL** TEL. **22 555 44 00**

KALENDARZ PRZYRODNICZY 2023

ze zdjęciami Adama Wajraka

wyborcza.pl

Jack Wolfskin

kalendarz przyrodniczy
2023

Wybuch przy granicy

Największy atak na Ukrainę

Rosjanie we wtorek zaatakowali całe terytorium Ukrainy ponad setką pocisków. Obrona ukraińska zestrzeliła około trzech czwartych z nich.

Bartosz Hlebowicz

Rosjanie zaatakowali połowę z 24 ukraińskich obwodów: rówieński, żytomierski, lwowski, chmielnicki, dnipro-pietrowski, połtawski, winnicki, odeski, kirowohradzki, czerkaski, wołyński i charkowski. Połowa Kijowa i obwodu kijowskiego straciła prąd. Jeszcze bardziej ucierpiał Lwów, gdzie około 80 proc. budynków jest pozbawionych energii, w obwodzie tarnopolskim jest to aż 90 proc. Z kolei Żytomierz, według wstępnych doniesień, całkowicie stracił zasilanie. Ucierpiał też cywilne budynki np. w Kijowie.

Rosyjskie pociski trafiły także w obiekty infrastruktury krytycznej w Charkowie i w Równem. W Winnicy uszkodzono stację pomp.

– To najbardziej masowy ostrzał systemu energetycznego od początku wojny – ocenił minister energetyki Herman Hałuszczenko. Wice-szef Kancelarii Prezydenta Ukrainy Kyril Tymoszenko stwierdził, że sytuacja energetyczna w Ukrainie jest „krytyczna”.

Brak prądu zmusił Ukrainę do wstrzymania przesyłu rosyjskiej ropy przez jej terytorium do Europy. Jak powiedział agencji informacyjnej TASS rzecznik Transneftu, Kijów wstrzymał tłoczenie ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń w kierunku Węgier. Mimo wojny rosyjskie ropa i gaz nadal są eksportowane do Europy przez Ukrainę, której Moskwa uiszcza za to opłaty tranzytowe.

Coraz lepsza obrona

Rzecznik dowództwa sił powietrznych Ukrainy Jurij Ihnat powiedział, że Rosjanie wystrzelili we wtorek ponad 100 pocisków. 10 października

ka, w największym dotychczas ataku rakietowym, Rosjanie wystrzelili ich 84.

„15 listopada rosyjscy okupanci zaatakowali terytorium Ukrainy za pomocą rakiet cruise wyrzucanych z powietrza i morza. W kolejnym akcie terrorystycznym przeciwko państwu ukraińskiemu wzięło udział 14 strategicznych bombowców rakietowych Tu-95, okręty rosyjskiej Floty Czarnomorskiej oraz irańskie drony kamikadze Shahed-136/131” – podał Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy.

W tym samym komunikacie czytamy: „W sumie wystrzelono ponad 90 pocisków: około 70 rakiet typu X-101/X-555 cruise z Morza Kaspijskiego i z okolic Wołgodońska (obwód rostowski) oraz około 20 morskich pocisków Kaliber z Morza Czarnego. Dodatkowo przeciwnik użył 10 dronów kamikadze”.

Według wstępnych danych ukraińska obrona powietrzna zniszczyła 73 wrogie rakiety cruise i wszystkie 10 dronów kamikadze. Ponadto zniszczony został jeden atakujący UAV Orion. 10 października ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 43 z 84 pocisków cruise i 13 z 24 dronów.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy podała, że ustaliła, które rosyjskie jednostki stały za zmasowanymi atakami na Ukrainę 15 listopada. To członkowie 184. Pułku Lotnictwa Ciężkich Bombowców oraz prawdopodobnie 52. Gwardyjskiego Pułku Lotnictwa Ciężkich Bombowców Federacji Rosyjskiej.

Od początku wojny Rosjanie przeprowadzili cztery masowe ataki z powietrza na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Pozostałe dwa



• Budynek w ukraińskiej stolicy po rosyjskim ostrzale, 15 listopada 2022 r.

FOT. ANDREW KRAVCHENKO/AP

Konsekwencje rosyjskiego ataku na Ukrainę



Ukraina przypomina, że ataki na infrastrukturę energetyczną i obiekty cywilne są zbrodnią wojenną

17 i 31 października. Spowodowały one masowe wyłączenia prądu w całej Ukrainie, w tym w Kijowie.

Rosjanie nie mogą przełamać Ukraińców

Institute for the Study of War (ISW) ocenia jednak, że siły rosyjskie znacznie uszczuplają swoje zapasy syste-

mów broni precyzyjnej i prawdopodobnie będą musiały zwolnić tempo kampanii przeciwko infrastrukturze krytycznej Ukrainy. Analitycy podkreślają, że tym sposobem Rosjanie „raczej nie złamią Ukraińców, biorąc pod uwagę poprawiającą się obronę przeciwlotniczą Ukrainy i ostatnie zwycięstwa lądowe w obwodzie chersońskim”.

„Operacja o naturze terrorystycznej – analizuje w „La Repubblica” dziennikarz Gianluca Di Feo – która chce osłabić entuzjazm Ukraińców po odzyskaniu Chersonia i poprawić notowania wśród Rosjan, zdezerorientowanych po wycofaniu się wojsk rosyjskich na wschodni brzeg Dniepru. Zarazem stupociskowy atak jest sy-

gnałem dla całego świata: armia rosyjska nie została pokonana”.

Di Feo przypomina też, że zdjęcia satelitarne pokazują koncentrację wojsk rosyjskich w Kursku i w Briańsku na Białorusi, gdzie szkolonych jest 150 tys. rezerwistów, którzy mają sformować trzy duże szturmowe grupy zadaniowe. Mają do dyspozycji czołgi i pojazdy pancerne starszego typu z przepastnych magazynów z czasów sowieckich, ale także najnowocześniejsze pojazdy dotąd niewykorzystywane na froncie, takie jak czołgi T-14. „To większa masa ludzi i pojazdów pancernych niż ta, której użyto do inwazji 24 lutego. W ciągu miesiąca wejdą do akcji”, analizuje Di Feo.

Przywódcy G7 i NATO wydali wspólny komunikat, w którym potępiono wtorkowe ataki Rosji na ukraińskie miasta i infrastrukturę cywilną. Wspomniano w nim również o incydencie w Przewodowie: „Oferujemy nasze pełne wsparcie i pomoc dla trwającego w Polsce śledztwa. Pozostaniemy w ścisłym kontakcie, aby ustalić odpowiednie kolejne kroki w miarę postępu śledztwa”.

Tymczasem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski w nowym przemówieniu wideo nadanym w środę podczas obrad G20 na Bali powiedział, że rakiety, które spadły w Polsce, stanowią „prawdziwe przesłanie Rosji dla G20”. W tym samym duchu skomentował rosyjski atak Biden. – W momencie, w którym świat zbiera się razem, by wezwać do dezescalacji konfliktu, Rosja wzmacnia ataki na Ukrainę – stwierdził. ●

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Prof. dr hab.
Dobrochny Wójcik**

od 1963 r. związanej z Zakładem Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, kierowniczką Zakładu w latach 1990-2007, specjalistką od przestępczości nieletnich, wieloletnią członkinią Komitetu Redakcyjnego „Archiwum Kryminologii”.

Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy
Instytutu Nauk Prawnych PAN



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 listopada 2022 roku zmarła



Alicja Jakubiak

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
22 listopada 2022 roku o godzinie 12.00
w Kościele Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela w Lesznie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34217280



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Miliony na refundację in vitro

„In vitro to ludzie” – pod tym hasłem w piątek rozpoczyna się zbiórka 100 tys. podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o refundacji in vitro przez państwo.

Anita Karwowska

– Poparcie społeczne dla tego projektu jest ogromne. Polacy chcą, by in vitro było realnie dostępne dla wszystkich potrzebujących tej formy leczenia – mówi „Wyborczej” Marta Górna ze Stowarzyszenia na rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Boćman”, członkini komitetu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „TAK dla InVitro!”.

Polska jest jednym z pięciu krajów Europy, które nie refundują leczenia niepłodności metodą in vitro. Projekt zmieniającej to ustawy zainicjowała była premier i minister zdrowia z Platformy Obywatelskiej Ewa Kopacz. Przygotowała go wspólnie z organizacjami pozarządowymi i lekarzami. Komite-tem inicjatywy kieruje posłanka PO Agnieszka Pomaska, w jego skład wchodzi m.in. Małgorzata Rozenek-Majdan. Prezentka TVN i celebrytka prowadzi fundację wspierającą pary leczące się na niepłodność. Sama dzięki in vitro ma troje dzieci.

Pół miliarda złotych rocznie na in vitro

Zbiórka niezbędnych 100 tys. podpisów rozpoczyna się w piątek 18 listopada. Komitet ma na to trzy miesiące, ale szef PO Donald Tusk narzuca szybsze tempo. – Jestem absolutnie przekonany, że 100 tys. do świąt [Bożego Narodzenia] zbierzemy i że być może uda nam się przynajmniej ten jeden ponury rozdział rządów PiS, jeśli chodzi o nasze rodziny, nasze dzieci, nasze panie, zamknąć – powiedział w zeszłym tygodniu podczas spotkania z mieszkańcami Piaseczna.

W projekcie znalazły się przepisy o obywatelskim przygotowaniu, wdrożeniu i finansowaniu przez ministra zdrowia procedury in vitro. Rocznie budżet państwa ma przeznaczać na refundację tej metody leczenia nie mniej niż 500 mln zł. Osoby ubiegające się o sfinansowanie musiałyby wykazać 12-miesięczny bezskuteczny okres leczenia niepłodności. Minister zdrowia miałby co roku składać sprawozdanie z realizacji programu.

Zbiórka prowadzona będzie pod hasłem „In vitro to ludzie. Tak dla in vitro”. Powsta- nie strona internetowa (już działa profil na



• Ewa Kopacz, Donald Tusk i Małgorzata Rozenek-Majdan podczas konferencji prasowej „Tak dla in vitro”, 26 września 2022 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Instagramie) – m.in. tam dostępne będą dru-ki do zbierania podpisów.

Akcja rozpoczyna się w momencie, gdy toczy się dyskusja o przyczynach coraz głębszego kryzysu demograficznego w Polsce. Swoją tezę na ten temat wyraził niedawno prezes PiS Jarosław Kaczyński. Stwierdził, że młode Polki nie rodzą dzieci, bo piją coraz więcej alkoholu. Demografowie nie mają wątpliwości, że spadająca dzietność ma inne przyczyny, m.in. brak poczucia stabilności finansowej młodych Polaków. Ale też zmienia się nasza struktura demograficzna – jest coraz mniej kobiet w wieku o najwyższej płodności (25-34 lata).

Polska z najgorszym leczeniem niepłodności

Kryzys pogłębia też brak realnego wsparcia od państwa dla osób z problemem niepłodności. Szacuje się, że dotyczy on ok. 1,5 mln par w wieku rozrodczym. W tegorocznym „Europejskim atlasie polityki leczenia niepłodności” Polska znalazła się na trzecim miejscu od końca – jedynie przed Armenią i Albanią.

W 2016 r. rząd przestał refundować tę metodę leczenia niepłodności, chociaż dzięki uruchomionemu przez rząd PO-PSL programowi, na który w trzy lata przeznaczono 240 mln zł, urodziło się 22 tys. dzieci. Decy-

zją ówczesnego ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła in vitro zastąpił program naprotechnologii. Według resortu zdrowia do 2020 r. z programu miało skorzystać blisko 8 tys. par, z których ok. 2,4 tys. miało się doczekać ciąży. – To dane z sufitu. Program nie oferuje niczego parom, dla których jedynym wyjściem jest pozaustrojowe zapłodnienie. Byle co, byle nie in vitro – mówił wtedy „Wyborczej” prof. Waldemar Kuczyński, jeden z najbardziej doświadczonych w Polsce lekarzy zajmujących się leczeniem niepłodności.

Słowa specjalisty potwierdziły się w kolejnych latach. Do września 2020 r. chęć udzia-

łu zgłosiło niespełna 7 tys. par, a na dalsze leczenie zostało skierowane 1,5 tys. z nich. Do 2018 r. na świat przyszło zaledwie 70 dzieci. Co było dalej, nie wiadomo. W 2019 r. resort przestał podawać dane na ten temat, a od 2021 r. w ogóle zrezygnował z programu Radziwiłła. Raport Najwyższej Izby Kontroli wykazał, że chociaż przeznaczono na ten projekt 45 mln zł, okazał się fiaskiem. Podczas zebrania senackiej komisji wiceminister zdrowia Waldemar Kraska przyznał, że pomysł rządu PiS nie cieszył się wystarczającą popularnością.

Szukające skutecznej pomocy pary płacą więc za in vitro z własnej kieszeni albo korzystają z programów samorządowych. Dostęp do nich jest nierówny. We wschodnich województwach władze nie są zainteresowani dopłacaniem do programów. Samorządowym finansowaniem objęte jest 35 proc. kraju.

O podpisanie się pod projektem przywracającym refundację zaapelowała Ewa Kopacz. „Kiedy borykająca się z problemami demograficznymi Europa robi wszystko, aby pomóc ludziom starającym się o dziecko, a władza PiS drwi z Polek i Polaków, chciałabym prosić was o jedno – weźcie sprawy w swoje ręce i przyłączcie się do akcji” – napisała w mediach społecznościowych. ●

Rocznie budżet państwa ma przeznaczać na refundację tej metody leczenia nie mniej niż 500 mln zł. Osoby ubiegające się o sfinansowanie musiałyby wykazać 12-miesięczny bezskuteczny okres leczenia niepłodności

„Sieci” muszą przeprosić dziennikarzy TVN

Jacek Karnowski, redaktor naczelny „Sieci” (Fratia), przegrał proces cywilny z autorami reportażu „Superwizjera” TVN o urodzinach Hitlera „Polscy neonaziści”. Warszawski sąd okręgowy uzzględnił w całości powództwo dziennikarzy.

Bertold Kittel, Anna Sobolewska i Piotr Wacowski przygotowali w 2018 r. głośny reportaż wcieleniowy o polskich neonazistach. Wtopili się w środowisko skrajnych narodowców i sfilmowali ukrytą kamerą, jak w maju 2017 r. w lesie pod Wodzisławiem Śląskim organizują obchody urodzin Hitlera. Materiał zdobył wiele nagród, w tym nagro-

dę Grand Press w kategorii dziennikarstwo śledcze.

W listopadzie 2018 r. tygodnik „Sieci” dowodził, że sfilmowane pod Wodzisławiem Śląskim obchody urodzin Hitlera były ustawką, rodzajem inscenizacji. W okładkowym tekście Wojciecha Biedronia „Maskarada na zlecenie” przekonano czytelników, że reportaż Superwizjera był manipulacją, bo nagrana impreza została zamówiona, a jej organizatorowi zapłacono za nią 20 tys. zł. Biedroń powoływał się na zeznania głównego organizatora urodzin Mateusza S. „Sitas”, który miał rzekomo otrzymać w reklamówce pieniądze za zorganizowanie inscenizacji urodzin w lesie. Według

tygodnika zleceniodawcy mieli postawić jeden warunek: aby w imprezie wzięła udział kobieta (czyli Anna Sobolewska). Biedroń przekonywał, że inne dowody w śledztwie potwierdzają wersję „Sitas”.

Autorzy reportażu Superwizjera pozwali redakcję „Sieci”. We wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie przyznał im rację i jak podał Press.pl – uwzględnił w całości ich powództwo. Jacek Karnowski, redaktor naczelny „Sieci”, musi przeprosić na okładce tygodnika, wewnątrz numeru i na głównej stronie internetowej tygodnika. Ma także wpłacić 50 tys. zł na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

– Sąd podzielił naszą argumentację zawartą w pozwie. Uznał, że

stwierdzenia zawarte w tekstach „Sieci” podważały rzetelność dziennikarzy, ich wiarygodność zawodową i w oczywisty sposób bezpodstawnie dyskredytowały autorów reportażu, sugerując, że ujawnione przez nich nagrania to „inscenizacja”, „ustawka” czy „maskarada na zlecenie” – mówi „Wyborczej” mec. Barbara Kondracka, pełnomocniczka autorów materiału.

Tłumaczy, że wyrok dowodzi, iż wolność wypowiedzi i wyrażania poglądów nie może oznaczać przyzwolenia na podawanie nieprawdy i dyskredytowanie pracy innych dziennikarzy.

Wyrok nie jest prawomocny. W toku są inne procesy cywilne

wytoczone za teksty w „Sieci” m.in. przez TVN.

Natomiast uczestnicy urodzin Hitlera pokazani w reportażu zostali nieprawomocnie skazani wiosną tego roku. Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim uznał, że obchody urodzin Adolfa Hitlera, które przedstawił „Superwizjer” TVN, były publicznym propagowaniem nazizmu.

Główny organizator urodzin Mateusz S. „Sitas”, przewodniczący zdelegalizowanego stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, pozostali uczestnicy też otrzymali kary w zawieszeniu. ●

Ewa Ivanova

Wraca sprawa zatrzymania Tulei

Nowa izba ds. dyscyplinarnych Sądu Najwyższego rozpozna dziś zażalenie prokuratury, która domaga się zgody na siłowe doprowadzenie sędziego Igora Tulei na przesłuchanie.

Łukasz Woźnicki

Sprawą zajmie się dziś o godz. 12 trzyosobowy skład Izby Odpowiedzialności Zawodowej – nowej izby SN utworzonej ustawą autorstwa prezydenta. IOZ – jako sąd drugiej instancji – zdecyduje, czy wyrazić zgodę na zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie do prokuratury Igora Tulei z Sądu Okręgowego w Warszawie. Wystąpiła o to Prokuratura Krajowa. Śledczy chcą przesłuchać sędziego i ogłosić mu zarzut ujawnienia tajemnicy śledztwa. Grozi za to kara do dwóch lat więzienia.

PK ściga Tuleyę za czynności, które podejmował na sali rozpraw. W 2017 r. sąd z jego udziałem uchylił decyzję prokuratury o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie nieprawidłowości przy sejmowym głosowaniu. Gdy sędzia zezwolił mediom na rejestrację uzasadnienia, prokuratura uznała, że ujawnił tajemnicę śledztwa, chociaż sędzia miał prawo zdecydować o jawności sprawy.

Środowisko sędziowskie uważa działania prokuratury za szykanę.

Tuleya jest bowiem jedną z twarzy sędziowskich protestów przeciw ograniczaniu niezależności sądownictwa.

Bez uchylenia immunitetu nie można ścigać

„Swoim bezprawnym zachowaniem Igor T. wydłuża postępowanie i utrudnia sądową weryfikację stawianych mu zarzutów” – tak prokuratura uzasadniła wniosek o zatrzymanie sędziego. Wystąpiła z nim, gdy Tuleya trzykrotnie nie stawiał się na przesłuchaniu. Sędzia nie zareagował na wezwania, bo uważa, że jego przesłuchanie byłoby nielegalne.

„Aby możliwe było pociągnięcie jakiegokolwiek sędziego do odpowiedzialności karnej, jego immunitet musi uchylić niezależny sąd” – przypomina stowarzyszenie sędziów Iustitia.

Tymczasem immunitet Tulei w 2020 r. uchyliła zlikwidowana już Izba Dyscyplinarna. Prezydent Andrzej Duda obsadził ją tzw. neosędziami – jak nazywane są osoby powołane na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS. Trybunały w Luksemburgu i Strasburgu orzekały, że ID nie była niezależnym, zgodnym z prawem sądem. „Igor Tuleya cały czas ma immunitet” – orzekł zaś Sąd Apelacyjny w Warszawie.

– Skoro sędziemu nie uchyłono immunitetu, to żaden prokurator w kraju nie może go ścigać. Jeśli prokuratorzy doprowadzą siło-



FOT. ROMAN BOSICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W piątek miną dwa lata od wydania uchwały ID pozbawiającej Tuleyę immunitetu i odsuwającej go od orzekania

wo Igora, dopuszczą się aktu bezprawia – komentował inny sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Piotr Gąciarek.

„Na prokuraturze ciąży obowiązek

W kwietniu wnioskiem prokuratury o zatrzymanie Tulei zajmował się jednoosobowy skład Izby Dyscyplinarnej. I nie wyraził zgody na pozbawienie sędziego wolności, bo nic nie wskazywało na to, że popełnił on przestępstwo.

– Brak jest dostatecznie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa – uznał po weryfikacji

materiałów przedstawionych przez prokuraturę neosędzie Adam Roch. – Prokurator nie określił, jakie konkretne informacje miały zostać rozpowszechnione. Nie wykazał, aby to działanie realnie zagroziło postępowaniu – mówił o rzekomym naruszeniu tajemnicy śledztwa przez sędziego. Podkreślił, że sprawę – jak ta rozpoznawana przez Tuleyę – można było prowadzić w sposób jawny. – W tej sprawie przejrzystość życia publicznego miała szczególne znaczenie. Ważne było publiczne wyjaśnienie zdarzeń bulwersujących opinię publiczną – dodał o okolicznościach sejmowego głosowania.

To rozstrzygnięcie zakwestionowała Prokuratura Krajowa w swoim zażaleniu. „Odrzucając wniosek prokuratora, Izba Dyscyplinarna paraliżuje postępowanie, na które sama wyraziła zgodę, uchylając immunitet Igorowi T.” – skomentował jej wydział prasowy.

„Na prokuraturze ciąży obowiązek postawienia podejrzanemu zarzutów. Dotyczy to wszystkich podejrzanych, bez względu na to, czy sprawują godność sędziowską, czy nie” – dodał.

Dziś sprawą zajmie się sąd drugiej instancji. Nie będzie nim już jednak Izba Dyscyplinarna, bo ta została zlikwidowana, ale jej następczyni: Izba Odpowiedzialności Zawodowej.

W trzyosobowym składzie IOZ wyznaczonym do sprawy nie ma neosędziów. Przewodniczącym

składu został prezes IOZ Wiesław Koziulewicz. Towarzyszą mu sędziowie Dariusz Kala i Małgorzata Wąsek-Wiaderek, która jako sprawozdawca przygotowuje projekt rozstrzygnięcia.

Ingerencja w wolność

Skutkiem zażalenia prokuratury może być utrzymanie w mocy uchwały ID albo wyrażenie zgody na zatrzymanie sędziego, co – jak mówi adwokat Jacek Dubois, obrońca Tulei – byłoby ingerencją w wolność sędziego, który nie naruszył prawa.

– Pan prowadzący sprawę w pierwszej instancji – mówię pan, bo nie uważam osób orzekających w Izbie Dyscyplinarnej za sędziów – wydał trafne merytorycznie orzeczenie – mówi Dubois.

– Stwierdził, że czyn zarzucany sędziemu nie wyczerpuje znamion jakiegokolwiek przestępstwa, a zatem wyrażenie zgody na doprowadzenie byłoby ingerencją w wolność człowieka, który nie naruszył żadnych dóbr prawnych – dodaje. – Gdyby nie spór co do osoby, która to orzeczenie wydała, nic nie mogłbym mu zarzucić – podkreśla.

Obrońca sędziego zauważa, że nawet utrzymanie w mocy uchwały ID prowadziłoby do „totalnie abstrakcyjnej sytuacji”. Bo sąd potwierdziłby, że nic nie wskazuje na popełnienie przez Tuleyę przestępstwa, ale ten sędzia pozostaje zawieszony i pozbawiony immunitetu przez Izbę Dyscyplinarną. ●



ZMIANA OGŁOSZENIA O OTWARTYM NABORZE PARTNERÓW DO PROJEKTU

Gmina Wałbrzych - miasto na prawach powiatu, jako organ prowadzący szkołę prowadzącą kształcenie zawodowe (Zespół Szkół nr 5 im. M.T. Hubera w Wałbrzychu), działając na podstawie art. 28a ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1057 z późn. zm.) **dokonyuje zmiany w ogłoszeniu z dnia 31 października 2022 r. o otwartym naborze partnerów do wspólnego przygotowania i realizacji przedsięwzięcia:**

pn. „BRANŻOWE CENTRUM UMIEJĘTNOŚCI W WAŁBRZYCHU W DZIEDZINIE MECHATRONIKI”.

Przedsięwzięcie ubiega się o dofinansowanie w ramach Konkursu, pn. „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs)”, finansowanego ze środków Europejskiego Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (Recovery and Resilience Facility - RRF) w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Aktualne, szczegółowe informacje dotyczące naboru zostały opublikowane na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu
<https://bip.um.walbrzych.pl/>
(zakładka „Tablica ogłoszeń”)

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem: **„Nabór na wybór partnera projektu BCU - Mechatronika”**, należy składać w terminie do dnia **25 listopada 2022 r.:**

osobiście w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu - Biurze Obsługi Klienta, ul. Sienkiewicza 6-8, 58-300 Wałbrzych, w godzinach urzędowania:

- Poniedziałek, Środa, Czwartek od 7.30 do 15.30
- Wtorek od 7.30 do 16.30
- Piątek od 7.30 do 14.30

(decyduje data wpływu do Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu)

lub przesyłką rejestrowaną na adres:

Urząd Miejski w Wałbrzychu, Biuro Zarządzania Strategicznego, Nadzoru Właścicielskiego, Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, ul. Matejki 2, 58-300 Wałbrzych

(decyduje data nadania w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe albo placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym).

OGŁOSZENIE 34217363

W Sądzie Rejonowym w Olecku pod sygnaturą I Ns 381/22 toczy się sprawa z wniosku Karola Dawida Kosobuckiego o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Henryce Kosobuckiej, nazwisko rodowe Ruczkowska, c. Michała i Antoniny, zm. 29.12.2010 r. w Olecku, ostatnio stale zamieszkałej w Olecku, oraz Janie Bogdanie Kosobuckim, s. Wincentego i Heleny, którego zwłoki znaleziono 19.10.2019 r. w Olecku, ostatnio tam stale zamieszkałym. W skład spadku po ww. wchodzi lokal mieszkalny położony przy ul. Batorego 9/2, Olecko. Sąd wzywa spadkobierców ww. oraz wszystkie osoby zainteresowane postępowaniem, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się niniejszego postanowienia zgłosili się do udziału w sprawie i wykazali swoje uprawnienie do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217400

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII Ns 833/20 z wniosku Tomasza Krzywickiego z udziałem Wojciecha Andruszyszyn, Elżbiety Aust, Ewy Jagodzińskiej, Edwarda Mich, Dariusza Reguły, Beaty Siwczak, Bożeny Szostak wzywa, aby spadkobiercy:

- Aleksandra Kurlandzkiego, zmarłego w dniu 28 stycznia 2017 r. w Lublinie, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, syna Apolinarego i Jadwigi z domu Dobrzeńska,

zgłosili się i udowodnili nabycie spadku w ciągu 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217255

Przed Sądem Rejonowym w Busku-Zdroju V Zamiejscowy Wydział Cywilny z siedzibą w Kazimierzy Wielkiej toczy się postępowanie - V Ns 82/22,

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po zmarłym dnia 1.10.2009 r. Stefanie Beruś, synu Jana i Marianny, zamieszkałym ostatnio w Donosach.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia 10 listopada 2022 r. zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34216834



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących własność Gminy Nowa Sól - Miasto

KW Nr	Pow. w ha	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza brutto	Wadium (w pieniądzu)	Termin przetargu
ZG1N/00065728/7 ZG1N/00017795/6 ZG1N/00068993/6	0.1691 0.0275 0.0303 0.2958 łącznie: 0.5227	działka nr 850/16 działka nr 861/5 działka nr 862/5 działka nr 1140/80 obręb 4 miasta Nowa Sól	826.000,00 zł	90.000,00 zł	17 stycznia 2023r. o godzinie 11 ⁰⁰
ZG1N/00065728/7 ZG1N/00017795/6 ZG1N/00068993/6	0.1280 0.0119 0.0346 0.0381 0.3531 łącznie: 0.5657	działka nr 850/14 działka nr 1140/86 działka nr 861/3 działka nr 862/3 działka nr 1140/76 obręb 4 miasta Nowa Sól	852.000,00 zł	90.000,00 zł	
ZG1N/00037135/8	1.5706	działka nr 755/11 obręb 4 miasta Nowa Sól	833.000,00 zł	90.000,00 zł	17 stycznia 2023r. o godzinie 10 ⁰⁰

Podane ceny wywoławcze są cenami brutto, a więc wylicytowane ceny sprzedaży zawierają podatek VAT – wg obowiązującej stawki

Przetargi odbędą się w **dnio 17 stycznia 2023 roku** w pokoju nr 5 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej **do dnia 11 stycznia 2023 roku**, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: www.nowasol.pl oraz w BIP adres: www.bip.nowasol.mserwer.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna **2 pok. nr 5 tel. 68 4590340** oraz **pok. nr 7 tel. 68 4590343**.

OGŁOSZENIE 34217307

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Centrum I”
z siedzibą w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 31/33A
ogłasza

konkurs ofert na najem lokalu użytkowego:
o powierzchni użytkowej 25,85 m² w budynku przy ul. Świętokrzyskiej 35 w Warszawie

- ✓ lokal położony na parterze w bezpośrednim sąsiedztwie wyjścia z metra – linie M1 i M2),
- ✓ wejście bezpośrednio z ulicy,
- ✓ lokal składa się z 2 pomieszczeń i wc,
- ✓ lokal z przeznaczeniem na prowadzenie działalności handlowo-usługowej, biurowej, medycznej, drobnej gastronomii np. kawiarnię. Najem lokalu bez możliwości prowadzenia sklepu detalicznego ogólnospożywczego (nie dotyczy specjalistycznych sklepów prowadzących działalność piekarniczo-cukierniczą lub mięsno-wędliniarską, kawiarni, burgerowni),
- ✓ stan techniczny lokalu dobry.

Okres najmu nie dłuższy niż 10 lat.

Osoby zainteresowane najmem lokalu prosimy o zapoznanie się z warunkami konkursu w biurze Spółdzielni lub na stronie internetowej www.smcentrum1.com
Informacje udzielane są pod nr. telefonu **22827-83-14** **wew. 21** oraz drogą elektroniczną pod adresem: b.wolska@smcentrum1.com
Zgodnie z Regulaminem wynajmu lokali mieszkalnych i użytkowych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum I” w Warszawie. Spółdzielnia przysługuje prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.
Oferty należy składać w biurze Spółdzielni w terminie **do dnia 09.12.2022 roku (piątek) do godz. 10.00** na druku ofertowym (do pobrania w Spółdzielni lub jej stronie internetowej).

Warszawa, dnia 17.11.2022 r.

OGŁOSZENIE 34217542

Listy@wyborcza.pl
Rząd rządzi,
partia kieruje

Artykuł redaktora Witolda Gadowskiego zatytułowany „Ekipa marionetek Kaczyńskie-go wciąga Polskę w przepaść” w odróżnieniu od innych tekstów tego autora zrozumiałem bez kłopotów. Nie tylko zrozumiałem, ale też podzielałem zawarte w nim tezy. Mam jednak dwie uwagi.

Do stwierdzenia: „...i nikt tym rządem nie kieruje”. Otóż nie! Kieruje! Jest tak, jak to było w PRL: „rząd rządzi, kieruje partia”.

Ostatnie zdanie artykułu brzmi tak: „Takie działania to przepis na kryzys, w którym właśnie pograża się Polska i z którego ten rząd nas nie wyciągnie”. Tak, ten rząd „nas nie wyciągnie”, bo nie takie jest jego zadanie pod kierunkiem tej partii. Jego zadanie, wyznaczone przez Kaczyńskiego, to właśnie pograżanie Polski.

(Polecam również tekst profesora Marcina Matczaka pt.: „Im bardziej mętna ta niepodległość, tym dla niektórych lepiej”)

Z uszanowaniem i pozdrowieniami ●

Andrzej Nawrocki

Obywatele RP
zapraszają na debatę

W sobotę 19.11.22 w godzinach 17-20 w Domu Innowacji Społecznych „Marzyciele i Rzemieślnicy” w Warszawie przy ul. Brackiej 25 (III p.) oraz za pośrednictwem połączenia online odbędzie się w gronie ok. 200 osób debata obywatelska poświęcona wyborom 2023. Jej celem i tematem będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy i co da się zrobić, by w tych wyborach przeciw obozowi obecnej władzy wystartowała wspólna lista demokratów o ponadpartyjnym, obywatelskim charakterze.

Wszystkie informacje wraz z formularzem rejestracji do udziału znajdują się na stronie Debatawspolnalista.pl. ●

Przedsiębiorcy zapłacą wyższy ZUS

Kaczyński, wychowany w komunie,
myśli tylko kategoriami z PRL

Od nowego roku przedsiębiorcy będą musieli płacić co miesiąc na ZUS nawet 2,3 tys. zł. Przedsiębiorcy są przerażeni, a Jarosław Kaczyński ma dla nich radę. Stwierdził mianowicie, że jeżeli przedsiębiorcy nie stać na opłacenie ZUS-u, to znaczy, że „nie nadaje się do biznesu” – przypomniał Leszek Kostrzewski w tekście pt. „Ogromna podwyżka składek ZUS dla przedsiębiorców. Kaczyński: Nie stać cię, to nie prowadź firmy”.

Wasze komentarze do słów Kaczyńskiego.

eolo: Kaczyński nie ma pojęcia, jak to działa. Większość tych jednoosobowych działalności gospodarczych to ludzie zmuszeni do założenia firmy, bo przedsiębiorstwo, dla którego regularnie pracują, obniża koszty pracy i nie chce dać należnego etatu. Zatem ci ludzie już raz potraktowani niesprawiedliwie – bez średniej urlopowej i chorobowej, teraz dostaną po dupie kolejny raz – ZUS-em. Jednoosobowe działalności gospodarcze to taki chłopiec do bicia. Możesz mu zrobić wszystko. Państwo PiS-u po prostu się nad tą grupą znęca. Napiszcie o tym wreszcie.

12346789: 1. Rząd lewicy wprowadził liniowy PIT i CIT, bo przedsiębiorczość miała być wyróżnikiem Polski w regionie.

2. PO z Palikotem wprowadzili ustawy zmniejszające uciążliwość w administracji. Tusk chwalił, że wyjście z kryzysu 2008 z dodatnim PKB to zasługa przedsiębiorczości Polaków.

3. Kaczyński wychodzi i mamrocze, że jak kogoś nie stać na dotowanie 15. emerytur, to niech przestanie być przedsiębiorcą (i pójdzie na zasiłek).

Obajtek za nas wszystkich nie zapłaci.



• Przedsiębiorcy są przerażeni rosnącymi składkami na ZUS

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

PS Jaki standard obsługi medycznej za te 9 proc.? Za wzrostem składki miała iść wyższa jakość w ochronie zdrowia, a co jest? 5 minut na pacjenta w poradni specjalistycznej.

morik: Przypomnę, że państwowe firmy niejednokrotnie preferują samozatrudnionych, zamiast proponować umowy o pracę – patrz np. LOT.

Mamroty_czwartkowe: W tym roku moje obciążenia z tytułu podatku dochodowego i składki zdrowotnej wzrosły średnio o ok. 1500 zł przy podobnym dochodzie. Już się cieszę na nowy rok. Niech nam żyje kochany prezes!

PS Do tej pory (od wielu lat) rozliczałem wszystkie faktury uczciwie. Zaczynam się jednak nad tym zastanawiać.

K.Jagodek: Kaczyński, wychowany w komunie, myśli tylko kategoriami z PRL, gdzie każdy przedsiębiorca był nazywany pogardliwie „badylarzem”.

Blub: Nowa wersja „niech sobie jadą”. Kolejne firmy zarejestrują się poza Polską, a kolejne miliony młodych Polaków wyjadą.

Znów zbiórka dla rolników?
ado: A może by tak zająć się KRUS-em? Bo jeśli rolnik dostaje 2000 zł dopłat do hektara, a hektarów ma min. 50 (bo to prawdziwy rolnik), to może go już stać na zapłacenie normalnej składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne? Bo przecież jakiś dochód, oprócz dopłat, także wypracowuje ze swojego gospodarstwa. I może żona oraz, na przykład, dwaj synowie, którzy teraz także opłacają KRUS jako współprowadzący gospodarstwo, także mogą normalnie opłacać składki?

korrr33: Ktoś musi płacić, skoro księża i rolnicy płacą tylko symboliczne składki.

satelitka1: Szewc czy fryzjer zapłacił 2300 na ZUS, by dolożyć rolnikom (w tym wielohektarowym milionerom) placącym kwartalnie grosze do KRUS.

Sami sobie taką
władzę wybraliśmy

Głos_2017: Kaczyńskiego stać na wszystko, na prywatną ochronę kosztującą prawie 1 mln zł miesięcznie. W końcu są sponsorzy jego działalności, którzy płacą za niego podatki i składki. Sami sobie taką władzę wybraliśmy.

nitkami: I to mówi człowiek, który nie skalał się żadną pracą, który wszystko, co posiada, dostał od rodziców lub podatników, któremu opłacamy wszelkie wydatki... my, podatnicy.

bombadil.w.locie: Kaczyński to specjalista od prowadzenia firmy. Człowiek, który od lat pasożytuje na Polsce i w życiu nie przepracował uczciwie ani godziny, poucza innych.

Locke: Przedsiębiorcy mająą ratować skarb państwa, inaczej nie będzie na kupowanie emerytów 13., 14., a może i 15. emeryturą. Skutki rozdawnictwa; jednych się „wspomaga”, innych finansowo wykańcza. Taki mamy klimat. Rozwalić wreszcie ten rząd i jego guru.

wiedźma: Dlaczego ten kraj jest tak niszczone i nikt z tym nic nie robi? Dlaczego wszyscy (ze mną włącznie) czytamy, marudzimy, ale biernie się temu przyglądamy? Naprawdę nie da się skończyć z plądrowaniem Polski i kieszzeni Polaków? Nie mam predyspozycji być przywódcą rewolty, ale chętnie się przyłączę. Wezmę taczkę.

joannajawi: Ja etatowiec. Pensję obcięto mi o 20 proc. Inflacja 20 proc. - mam też podstawy do narzekania. Ale zadam to pytanie: czy wszyscy Państwo chodzą na wybory głosować? Bo ci, co dostają 15 emeryturę to sumien- nie chodzą. ●

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ”



Od Fryzjera do Kataru.

Polska piłka przed mundialem

Legenda „Złotka”.

Rozmowa z Małgorzatą Glinką

Stare Kiejkuty.

Szkoła szpiegów



Kod do fragmentu książki

„Ty pieronie! Biografia Franciszka Pieczki” na wyborcza.pl

Drogi

500

TON

• **waży w sumie transport z tarczą TBM, która będzie wykorzystana do drażenia tunelu na odcinku drogi ekspresowej S19 koło Rzeszowa. To rekordowy ciężar i największa operacja transportowa na polskich drogach.**

Białystok. Pomnik Władysława Bartoszewskiego



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Można go już zobaczyć na moście nad rzeką Białą, między rondem Lussy a bramą do Pałacu Branickich. – O moim ojcu mówiono, że był budowniczym mostów, mostów między narodami, wyznaniami i pokoleniami. Dlatego tę lokalizację uważam za wyjątkowo trafną – mówił w trakcie ogłaszania wyników konkursu Władysław Teofil Bartoszewski, syn profesora. Tło rzeźby autorstwa Jacka Kicińskiego ma symbolizować ofiarę totalitaryzmów.

Pomnik powstał w ramach miejscowego Budżetu Obywatelskiego. ●

Andrzej Kłopotowski

Kultura

„Dziadek do orzechów” zdjęty z afisza

Powód: wojna w Ukrainie i bojkot rosyjskiej kultury. – Czy tablica Mendelejewa też zostanie wycofana ze szkół? – pyta rodzic uczennicy, która miała wystąpić w przedstawieniu.

Alicja Lehmann

POZNAŃ

„Dziadek do orzechów”, do którego muzykę skomponował Piotr Czajkowski, od lat jest stałym punktem w grudniowym repertuarze Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Casting w szkole

W balecie, oprócz profesjonalnych artystów, występują dzieci, do obsadzenia jest ok. 50 ról. Naturalnym zapleczem jest tu Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa w Poznaniu. Dla wielu uczniów jest to pierwsza, a dla części nawet jedyna okazja na występ z prawdziwego zdarzenia. Na początku roku szkolnego w szkole zorganizowano casting. 52 osoby dostały zaproszenie do udziału w przedstawieniu. Tancerki i tancerze ćwiczyli role popołudniami, poza zajęciami w szkole. W październiku okazało się, że balet został zdjęty z afisza. Powód: Czajkowski był rosyjskim kompozytorem, a od wybuchu wojny w Ukrainie wszyst-

ko, co rosyjskie, obejmowane jest sankcjami lub bojkotem.

– Cóрка bardzo cieszyła się na ten występ i cały czas uczy się swojej roli. Rozumiem symbolikę i jestem całym sercem za Ukrainą, ale czy idąc tym tropem, tablica Mendelejewa też zostanie wycofana ze szkół? – pyta jeden z rodziców.

Zalecenia, a nie decyzja

Uczennice i uczniowie szkoły baletowej oraz ich rodzice o odwołaniu przedstawienia dowiedzieli się z maila, w którym jako główny powód została podana decyzja ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Resort jednak demenuje, by taka decyzja została przez ministra wydana. W biurze prasowym dowiadujemy się, że 2 marca 2022 roku, czyli kilka dni po rosyjskim ataku na Ukrainę, Piotr Gliński podległym sobie instytucjom kulturalnym zalecił takie działania, ale ostateczną decyzję pozostawił zarządzającym instytucjami. Teatr Wielki skorzystał z tego zalecenia w październiku.



• **„Dziadek do orzechów i król myszy” w Operze Narodowej, rok 2011** FOT. BARTOSZ BOBKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Co z dziećmi, które od września ćwiczą swoje role? – pytamy Annę Czajkowską, rzeczniczkę instytucji.

– U nas te próby nawet się nie zaczęły. Generalnie do grudniowych przedstawień próby zaczynamy w listopadzie. Obecnie jesteśmy przed podjęciem decyzji, co w zamian zagramy. Do wyboru jest „Don Kichot” lub „Gala Baletowa”. Dzieci, które miały tańczyć w „Dziadku do orzechów”, mogą tańczyć w tych przedstawieniach – zapewnia rzeczniczka poznańskiego teatru.

„Jest nam przykro”

Czy tak się stanie, jeszcze nie wiadomo. Próby w szkole wciąż trwają, mimo że dzieci już wiedzą, iż w przedstawieniu nie wystąpią. – Ćwiczmy, by praca już włożona nie poszła na marne. Traktujemy to jako część warsztatu uczniów. Jest nam bardzo przykro, że taka decyzja zapadła, i muszę podkreślić, że odbyło się to poza nami – mówi Rafał Kasprzak, dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Poznaniu. Podkreśla, że szanuje symbolikę bojkotu wszystkiego, co rosyjskie. – I jestem absolutnym przeciwnikiem tego obłędu, który funduje Putin. Jednak całkiem niedawno śledziłem dyskusję, jaka toczyła się wokół Akademii Muzycznej w Kijowie, noszącej imię Piotra Czajkowskiego właśnie. Czajkowski miał ukraińskie pochodzenie. Po wybuchu wojny akademia zastanawiała się nad zmianą patrona, ale ostatecznie pozostała przy rosyjskim kompozytorze.

Tymczasem 27 listopada do Poznania przyjedzie Teatr Palladium z Warszawy, który „Dziadka do orzechów” pokazuje w różnych miastach w Polsce. Według informacji na stronie bilety na to wydarzenie w stolicy Wielkopolski są już wyprzedane. ●

Zdrowie

Wracają choroby

WARSZAWA

Dwukrotnie częściej niż rok temu chorujemy na odrę, świnkę i różyczkę.

– Przede wszystkim spadł poziom wyszczepialności na wszystkie choroby zakaźne – tłumaczy dr Tomasz Dzieciatkowski, wirusolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. – W czasie pandemii ruchy antyszczepionkowe podniosły głowę i zyskały jeszcze więcej zwolenników. Wielu ludzi wstrzymało się nie tylko od szczepień na COVID, ale również obowiązkowych szczepień dzieci, a to one są gwarancją zdobycia zbiorowej odporności na choroby zakaźne.

Na niechęć do szczepień nakładają się teraz skutki pandemicznej izolacji. – Zaczęła się epidemia wyrównawcza, co dotyczy zarówno odrę, świnki i różyczki, jak i wirusa RSV czy grypy. Długo siedzieliśmy zamknięci w domach, nasz układ immunologiczny nie był stymulowany przez czynniki zewnętrzne – ocenia lekarz.

Czy na statystyki mógł wpłynąć przyjazd uchodźców z Ukrainy? Poziom wyszczepienia jest tam niższy niż w naszym kraju. Dr Dzieciatkowski: – Liczba niezaszczepionych Ukraińców to w skali Polski pomijalny odsetek. W takim podejściu więcej jest prostackiej, antyukraińskiej retoryki niż prawdy. ● **mś**

SĄD REJONOWY LUBLIN-WSCHÓD W LUBLINIE ZS. W ŚWIDNIKU I WYDZIAŁ CYWILNY
ogłasza,

iż prowadzi za sygn. akt I Ns 1118/22 postępowanie z wniosku Gminy Puchaczów

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Helenie Hołys,**

córce Stanisława i Emilii, ostatnio stale zamieszkałej w Puchaczowie,
zmarłej dnia 19 kwietnia 1996 roku w Dąbrowie,

oraz po Stefanii Hołys,

córce Stanisława i Emilii, ostatnio stale zamieszkałej w Puchaczowie,
zmarłej dnia 4 czerwca 1999 roku w Kraśniku, i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Heleny Hołys i Stefanii Hołys,
aby w terminie **trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia**
stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Helenie Hołys
i Stefanii Hołys, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217237

OGŁOSZENIE
§

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 145/22, toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Naczelnika Urzędu Skarbowego w Kędzierzynie-Koźlu z udziałem Henryka Brzeskiego i Zofii Brzeskiej **o stwierdzenie nabycia spadku po Leonardzie Brzeskim**, synu Aleksandra i Zofii, urodzonym 13.06.1952 r. w miejscowości Kędzierzyn-Koźle, zmarłym 05.01.2021 r., ostatnie miejsce zwykłego pobytu Kędzierzyn-Koźle.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216853

Sąd Rejonowy w Przasnyszu I Wydział Cywilny
zawiadamia o postępowaniu w sprawie
o sygnaturze akt I Ns 330/22
z wniosku Alior Banku S.A.

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Katarzynie Kowalczyk
(z d. Majkowska),** zmarłej w dniu
6 maja 2020 roku w Krasnosielcu,
mającej ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Krasnosielcu.

Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (ul. Świerkowa 7, 06-300 Przasnysz) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217260

W Sądzie Rejonowym w Będzinie pod sygn. akt I Ns 246/22 toczy się sprawa z wniosku Ewy Kułak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie nieruchomości stanowiącej zabudowaną działkę nr 135, k.m. 28, o pow. 357 m2, położonej w Czeladzi przy ul. Żeromskiego 4, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły swój udział w sprawie i wykazały własność, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217194

1 RP

Zaczarować Amerykanów

Donald Trump obwieścił, że zamierza pokonać Joe Bidena w wyborach prezydenckich za dwa lata. Jednak nie wiadomo nawet, czy zdobędzie nominację Republikanów. Jego obwieszczenie z Florydy dowodzi, że nie zamierza zejść ze sceny mimo piętrzących się kłopotów.

Maciej Czarnecki

– Aby uczynić Amerykę znów wielką i wspa-
niałą, ogłaszam moją kandydaturę na pre-
zydenta Stanów Zjednoczonych – powie-
dział Donald Trump w sali balowej swo-
jej luksusowej posiadłości Mar-a-Lago na
Florydzie.

Otoczony tłumem doradców, sojuszników
i znanych figur trumpizmu starał się znów
zaczarować Amerykanów. Nawet jeśli mógł
sobie pluć w brodę, że zapowiadając to wy-
stąpienie ponad tydzień temu, wybrał fatalny
moment: po znacznie gorszym wyniku Repu-
likanów w wyborach do Kongresu, niż się
spodziewano, na dodatek w chwili, gdy świat
był skupiony na nadal wyjaśnianej sprawie
wybuchu pocisku w Polsce.

„Ze mną będzie lepiej”

Trump – bez uznania swojej porażki
z 2020 r. – przekonywał, że pokonanie Jo-
ego Bidena będzie łatwe, bo „każdy widzi,
jak złą robotę wykonuje”. W swoim stylu
odmalował obraz pelen przeinaczeń, wyol-
brzymiając sukcesy swojej kadencji i przed-
stawiając w czarnych barwach obraz Ame-
ryki Bidena trapiionej inflacją, przestępczo-
ścią, imigracją.

Pełne „ból, trudności, niepokoju i rozpa-
czy” rządy demokracji nazwał jedynie „pau-
zą” między swoimi kadencjami.

– Przed nami złota era Ameryki – zapewnił.

Tym razem nie rozwodził się zbyt
nad rzekomymi fałszerstwami z 2020 r., co
było jego lejtymotywnym przez ostatnie dwa
lata. Teorie spiskowe, które roztaczał, kry-
ły się jednak za wezwaniem, by zreforma-
wać prawo wyborcze. Trump zapropono-
wał wyeliminowanie wcześniejszego gło-
sowania pocztą lub w lokalach oraz rezy-
gnację z maszyn liczących głosy. Chce, by
zwycięzcę ogłaszano już podczas wieczo-
ru wyborczego.

Raz po raz żalił się na śledztwa przeciw-
ko niemu i jego rodzinie, nazywając siebie
„ofiara” FBI.

W jego „programie wielkości narodo-
wej” znalazły się postulaty zagwarantowa-
nia „praw rodzicielskich” i zakazu transpicio-
wych sportowców w zawodach dla kobiet. To
zapowiedź, że podczas kampanii Trump bę-
dzie podsycał wojny kulturowe.

Były prezydent wspominał też m.in.
o karze śmierci dla dilerów narkotykowych
(Trumpowa wersja polityki „prawa i porząd-
ku” Richarda Nixona nawiązująca do polity-
ki filipińskiego strongmana Rodrigo Duterte),
ograniczeniu liczby kadencji członków
Kongresu czy zatknięciu amerykańskiej fla-
gi na Marsie.

Walka o Republikanów i ucieczka przed FBI

Dlaczego ogłosił swój start w wyborach pre-
zydenckich już teraz? Źródła amerykań-
skich mediów twierdzą, że chciał to uczynić
nawet wcześniej – 7 listopada, dzień przed
wyborami do Kongresu, na ostatnim wie-
cu namaszczonego przez niego do Senatu
z okręgu w Ohio pisarza J.D. Vance’a. Trum-



• **Trump może mieć nadzieję, że formalne ogłoszenie startu ochroni go przed śledztwami prokuratorów federalnych i stanowych**

FOT. ANDREW HARNIK / AP / AP

powi bardzo zależało, żeby to jemu przypisano
zasługi za spodziewany sukces Repu-
likanów w wyborach (nawet jeśli, jak do-
nosi portal Axios, trzeźwo spodziewał się,
że nie będzie aż tak ogromny, jak niektó-
rzy wieszczili).

Doradcy w końcu odwiedli byłego pre-
zydenta od takiego kroku, który mógłby do-
datkowo zmobilizować wyborców Demokra-
tów. W ramach kompromisu Trump zapo-
wiedział tylko, że 15 listopada wygłosi „bar-
dzo ważne oświadczenie”. Dla wszystkich by-
ło jasne, czego ma dotyczyć.

Toteż nawet po zaskakująco słabym wy-
niku Republikanów – przegranej w Senacie
i zapewne znacznie mniejszej, niż za-
kładano, przewadze w Izbie Reprezentan-
tów (głosy nadal są liczone) – Trump uznał,
że już nie może się wycofać. Bał się, że je-
śli nie spuści w końcu powietrza z balonu
oczekiwań jego zwolenników, wyda się słaby
i niewiarygodny.

Poza tym, ogłaszając swój start, były pre-
zydent chce przejść do ataku. Zmusić jak naj-
więcej republikanów, by stanęli przy nim.
Przerwać rozważania, czy powinien starto-
wać, czy może nie. Trump często działa in-
stynktownie i wbrew konwencjonalnym stra-
tegiom politycznym, dbając bardziej o swój
interes niż partii. Niektórzy doradcy podpo-
wiadali mu, by poczekał przynajmniej do
dogrywki w Georgii w wyborach do Senatu,
która odbędzie się 6 grudnia.

W końcu – Trump może mieć nadzieję,
że formalne ogłoszenie startu ochroni go
przed śledztwami prokuratorów federal-
nych i stanowych, np. w sprawie tajnych
dokumentów znalezionych u niego przez
agentów FBI, ataku na Kapitol, spraw im-
perium finansowego.

To mało prawdopodobne, bo śledztwa
są już zaawansowane. Natomiast na pew-

no prokurator generalny Merrick Garland
będzie musiał podjąć kroki mające przeko-
nać Amerykanów o bezstronności. Speku-
luje się np. o powołaniu specprokuratora. Poza
tym sprawę ułatwia fakt, że obecny szef FBI
Christopher Wray został mianowany jesz-
cze za Trumpa.

Czas Trumpa już minął?

Zdaniem krytyków Trump – osłabiony słaby-
mi wynikami wyborczymi, szokującym ata-
kiem jego zwolenników na Kapitol, licznymi
śledztwami, uporczywym podważaniem
demokracji i związaną z tym wszystkim nie-
chęcią sporej części centrowego elektoratu
– popelnia jednak błąd.

W ostatnich dniach wiele wpływowych
postaci na amerykańskiej prawicy – od se-
natora z Utah Mitta Romneya po magnata
medialnego Ruperta Murdocha – sugeruje,
że jego czas minął. W prywatnych rozmowach
znacznie więcej polityków przyznaje,
że Trump jest świetny w mobilizowaniu swo-
jej twardej bazy, lecz nie wystarcza to do wy-
grywania wyborów powszechnych.

Pokazały to wszystkie ostatnie wybory:
prezydenckie i do Kongresu w 2020 r., po-
dwójna dogrywka w Georgii w wyborach
do Senatu w styczniu 2021 r., która zadecy-
dowała o tym, że to Demokraci kontrolują tę
izbę, a w zeszłym tygodniu kolejne wybory
do Kongresu. Coraz więcej republikanów ob-
winia o te porażki właśnie byłego prezyden-
ta. Bo przecież pejzaż polityczny przed tymi
wyborami wydawał się ich premiować: nie-
popularny Joe Biden, wysoka inflacja, fakt, że
na półmetku kadencji prezydenta jego par-
tia zwykle traci...

Problem Partii Republikańskiej polega na
tym, że w spolaryzowanej Ameryce Trump
zaskarbił sobie miłość milionów wyznawców,
którzy nie chcą go porzucić. Według bada-

nia ApVoteCast, przeprowadzonego podczas
wyborów do Kongresu, 66 proc. republikań-
skich wyborców uważa się za zwolenników
ruchu MAGA (Make America Great Again,
Uczyńmy Amerykę Znow Wielką – sztandarowe
hasło Trumpa). Inne badanie pokaza-
ło, że prawie dla jednej trzeciej republikań-
skich wyborców Trump jest ważniejszy niż
sama partia.

Dzięki temu, jak określił to „Time”,
Trump trzyma Partię Republikańską jak
zakładnika. A Demokraci mają łatwiejszą
drogę do wygranej. Przed zeszlotygodnio-
wymi wyborami niekiedy nawet cynicz-
nie popierali trumpistów w prawyborach
Republikanów, by mieć potem dogodniej-
szych przeciwników.

– Dla mnie jako Amerykanina pomyśl,
że Trump miałby prowadzić kolejną kam-
panię kłamstw, podziałów i prób podwa-
żania demokracji, jest kompletnym horro-
rem. Z drugiej strony, jako polityk, który nie
chce, by w 2024 r. wybrano do Białego Do-
mu jakiegokolwiek republikanina, muszą
powiedzieć, że z tej perspektywy jego kan-
dydowanie to prawdopodobnie dobra rzecz
– wypalił niedawno cytowany przez „New
York Timesa” lewicowy senator Bernie San-
ders (formalnie niezależny, acz wspierają-
cy Demokratów).

Nowa gwiazda Republikanów

Wynik prawyborów Republikanów jest jed-
nak dużą niewiadomą. Bowiem coraz jaśniej
świeci gwiazda gubernatora Florydy Rona De-
Santisa, który we wtorek w świetnym stylu
wywalczył reelekcję. Republikańscy wybor-
cy skandowali mu „Jeszcze dwa lata!”, choć
przecież kadencja gubernatora trwa cztery.

Najnowsze badania, przeprowadzone już
po rozczarowującym wyniku bitwy o Kon-
gres, wyglądają dla DeSantisa obiecująco. We-
dług sondażu konserwatywnej i antypodat-
kowej organizacji Club for Growth w kluczo-
wych stanach prawyborów cieszy się więk-
szym poparciem niż Trump. Z kolei reno-
mowana pracownia YouGov daje DeSanti-
sowi 41 proc., a Trumpowi 39 proc. A CWS
Research wskazuje na 11 pkt proc. przewagi
DeSantisa w Teksasie.

W gronie potencjalnych republikańskich
pretendentów wymieniani są też były wice-
prezydent Mike Pence, gubernator Wirginii
Glenn Youngkin czy była ambasadorka USA
przy ONZ Nikki Haley. ●

*Ogłaszając swój start, były prezydent chce przejść
do ataku. Zmusić jak najwięcej republikanów,
by stanęli przy nim. Przerwać rozważania, czy powinien
startować, czy może nie. Trump często działa instynktownie
i wbrew konwencjonalnym strategiom politycznym,
dbając bardziej o swój interes niż partii*

Sąd podważył WIBOR

Sąd w Katowicach zawiesił pobieranie przez bank odsetek opartych na wskaźniku WIBOR. Kredytobiorca spłaca tylko kapitał i oprocentowanie kredytu oparte na marży banku. Rata spada z 6,7 do 1,7 tys. zł. To postanowienie zabezpieczające na czas procesu.

Anna Popiołek

To pierwsze takie postanowienie sądu w sporze o wskaźnik WIBOR wykorzystywany do ustalania oprocentowania kredytów w złotych. Sąd w Katowicach zdecydował, że jako zabezpieczenie na czas trwania procesu kredyt ma być oprocentowany wyłącznie na podstawie marży banku na poziomie 2,19 proc. W konsekwencji rata kredytu spadła z 6,7 do 1,7 tys. zł.

„Orzeczenie Sądu Okręgowego w Katowicach to kamień milowy na drodze tysięcy kredytobiorców złotychkowiczów do unieważnienia umowy kredytu albo do zmniejszenia wysokości raty kredytu” – napisała na swojej stronie na Facebooku Kancelaria Prawna Radosław Górski i Wspólnicy, która reprezentuje kredytobiorcę.

I tłumaczy: „Złotówkowy kredyt hipoteczny został całkowicie pozbawiony WIBOR-u. (...) Kredytobiorca zgodnie z treścią postanowienia Sądu będzie spłacał jedynie ratę kapitałową, powiększoną o odsetki w wysokości niezmiennej marży”.

To na razie jedynie postępowanie zabezpieczające na czas trwania właściwego procesu.

Skala może być gigantyczna

Jak jednak tłumaczy kancelaria, umowa kredytu musi zostać pozbawiona stopy referencyjnej WIBOR z dwóch przyczyn. Po pierw-



• **Warszawa, 9 maja 2022 r. Konferencja Lewicy przed siedzibą NBP**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Może to wywołać lawinę pozwów, zwłaszcza że już teraz do sądów w całej Polsce trafiło kilkadziesiąt spraw o unieważnienie WIBOR-u

sz, bank nieprawidłowo jej zdaniem poinformował konsumenta o ekonomicznych konsekwencjach zmiany wysokości oprocentowania oraz o faktycznej skali nieograniczonego ryzyka związanego ze zmienną stopą procentową. A po drugie, zdaniem prawników wadliwy jest sposób ustalania oprocentowania umownego na podstawie stopy referencyjnej WIBOR.

To może wywołać lawinę pozwów, zwłaszcza że już teraz do sądów w całej Polsce trafiło kilkadziesiąt spraw o unieważnienie WIBOR-u. Powód?

– Może to być największy problem systemu branży bankowej po 1989 roku. To olbrzy-

mi skandal i jedna z największych afer, która może się przetoczyć przez rynek finansowy – mówił „Wyborczej” mec. Sebastian Frejowski, który złożył w sądzie pierwszy pozew za nieuczciwe liczenie oprocentowania kredytu hipotecznego w złotych.

Jak liczył mec. Frejowski, zakładając, że problem dotyczy kredytów zaciągniętych po 2008 roku, zakwestionowane mogą zostać kredyty, od których klienci zapłacili przez ten czas nawet 100 mld zł odsetek.

Jak ustala się wskaźnik?

Chodzi o konstrukcję oprocentowania kredytu, na który składają się marża banku

i wskaźnik WIBOR, a ten teoretycznie powinien odzwierciedlać koszt pieniądza na rynku międzybankowym. Czyli procent, na jaki banki pożyczają sobie nawzajem pieniądze.

Sęk jednak w tym, że takich transakcji, które wyznaczałyby koszt pieniądza na rynku międzybankowym, prawie nie ma. Tak jest od upadku Lehman Brothers, czyli od 14 lat. Co wtedy? Zgodnie z unijnym rozporządzeniem wtedy trzeba sięgnąć po dane szacunkowe.

Szczegóły dotyczące faktycznej liczby transakcji nie są publicznie dostępne. Jednak w kwietniu ubiegłego roku podczas Kongresu Wskaźników Referencyjnych Stopy Procentowej organizowanego przez Central & Eastern Europe Training Advisory podawano, że WIBOR 6M jest oparty na pojedynczych transakcjach.

W styczniu 2021 roku była to jedna transakcja, tak samo w lutym, w grudniu 2020 roku wskaźnik opierał się na trzech. Ale w czerwcu, lipcu, sierpniu i we wrześniu 2020 roku nie było żadnej transakcji. Z kolei trzymiesięczny WIBOR bazuje tylko na 8-10 transakcjach miesięcznie, a przecież wyliczany jest każdego dnia roboczego.

Wpływ na wysokość ma dziesięć banków

To jednak nie koniec wątpliwości związanych z ustalaniem wskaźników, które decydują o koszcie kredytów. Wpływ na wysokość WIBOR-u ma bowiem 10 banków, które jednocześnie zarabiają tym więcej, im wyższy jest ten wskaźnik. Chodzi o to, że im wyższy WIBOR, tym wyższe oprocentowanie kredytu i wyższe odsetki wpływają do kas banków. A to oznaczałoby, że banki mogą zarabiać nie tylko na ustalonej w umowie marży, ale również na wskaźniku WIBOR, o ile w rzeczywistości mniej płacą za pozyskany kapitał.

– Jeśli WIBOR wyleci w powietrze, będzie to problem nie tylko oprocentowania kredytów. Na wysokości wskaźnika WIBOR oparte są leasingi, bankowe papiery dłużne, obligacje korporacyjne, obligacje skarbu państwa, Catalyst – wymieniał mec. Frejowski. ●

Chcesz szybko sprzedać dom? Łatwo nie będzie

Ogłoszenia sprzedaży domów miesiącami wiszą na portalach ogłoszeniowych. To zła wiadomość dla wszystkich osób, które planują szybką ucieczkę z inwestycji i sprzedaż nieruchomości.

Pan Maciej wystawił na sprzedaż dom w stanie surowym zamkniętym w jednej z wsi na Dolnym Śląsku. Wybudował go w celach inwestycyjnych. Od kilku miesięcy nie ma jednak chętnych.

– Jest kiepsko z zainteresowaniem, ludzie boją się brać kredyty. Chcą zamieniać się na mieszkania, działki, z ewentualną dopłatą w gotówkę – relacjonuje. Ze sprzedażą mu się nie spieszy. – Inwestycja jest realizowana ze środków własnych, więc nie mam obciążeń finansowych i ciśnienia na sprzedaż za wszelką cenę. Poczekać – dodaje.

Ucieczka z inwestycji

Ale czekać nie może wiele innych osób. Niedawno pisaliśmy o znaczącym wzroście ofert sprzedaży domów w stanie surowym zamknię-

tym, co może świadczyć o tym, że część osób ucieka z inwestycji. – Wielu indywidualnie budujących wstrzymało inwestycje, wystawiając je na sprzedaż w trakcie budowy, bo koszty przerosły ich możliwości. Wielu budujących na sprzedaż również znalazło się w podobnej sytuacji, więc wybór w segmencie nowych inwestycji jest duży – zauważa Łukasz Gilis, właściciel biura nieruchomości RE/MAX Family.

Inwestorów przerastają nie tylko koszty budowy, ale i rosnące raty kredytów. W wielu przypadkach następuje zbieg kilku czynników: koszty budowy domów okazują się niedoszacowane i środków z kredytu brakuje na dokończenie inwestycji, jednocześnie rosną raty, które sprawiają, że budżety domowe przestają się spinać. Z raportu Metrohouse i Creditpass wynika, że w przypadku kredytu zaciągniętego na 30 lat na kwotę 300 tys. zł, przy wkładzie własnym w wysokości 20 proc. i zmiennym oprocentowaniu, rata w III kwartale 2021 r. wynosiła 983 zł, a w III kwartale 2022 r. już 1986 zł. Przy kredycie na

500 tys. zł rata urosła rok do roku z 1639 do 3311 zł.

Z danych Otodom zebranych dla Wyborcza.biz wynika, że w III kwartale 2022 r. użytkownicy prywatni opublikowali 390 nowych ofert domów w stanie surowym, a agencje 574. W pierwszym przypadku jest to wzrost o 45 proc. rok do roku, w drugim skala oferty pozostała na poziomie zbliżonym do tego sprzed roku. „W III kwartale 2022 r. na portalu Otodom było aktywnych 2,45 tys. ofert domów jednorodzinnych wolnostojących ze statusem »stan surowy zamknięty/otwarty« spoza oferty deweloperów” – poinformowała Karolina Klimaszewska, analityczka Otodom.

Kupujących jak na lekarstwo

Ofert przybywa, a kupujących jest jak na lekarstwo. – Obecnie rynek nieruchomości bardzo zwolnił i tendencja ta będzie się jeszcze długo utrzymywać. Transakcje w segmencie domów są najczęściej finansowane z kredytów. Obserwując ogromny wzrost inflacji i utratę zdolności

przez prawie 80 proc. potencjalnych kredytobiorców, łatwo zgadnąć, jak wygląda sytuacja sprzedaży domy – mówi Łukasz Gilis.

Dane Biura Informacji Kredytowej pokazują, że w październiku liczba wnioskujących o kredyt była niższa o ponad 67 proc. niż jeszcze rok temu. Wniosków było 13 tys. Rok temu - prawie 40 tys.

Nie dziwi zatem, że oferty sprzedaży domów wiszą na portalach ogłoszeniowych miesiącami. A domy w stanie surowym zamkniętym to tylko część rynku. Na sprzedaż trafiają też domy wieloletnie. Do tego wysyp takich ofert może nastąpić po zimie. – Może się zdarzyć, że koszty ogrzewania definitywnie przechylą szalę na stronę „sprzedajemy dom” – zauważa Łukasz Gilis.

Inwestorów przerastają nie tylko koszty budowy, ale i rosnące raty kredytów

Najtrudniej sprzedać obecnie tzw. kostki. – Budownictwo z lat 70. i 80., czyli typowe kostki, wybudowane w starszych technologiach, mających lata świetności dawno za sobą. Po zakupie należałoby poddać budynek gruntownej modernizacji, aby móc w nim zamieszkać. Pamiętajmy też, że takie domy były budowane jako wielopokoleniowe, charakterystyczne są dla nich dość duże metraże i niezbyt korzystne wykorzystanie przestrzeni – duża liczba pokoi przy jednoczesnym niewielkim metrażu pomieszczeń – zwraca uwagę Marcin Jańczuk z Metrohouse.pl.

Przypomina, że obecnie coraz więcej potencjalnych nabywców analizuje zapotrzebowanie na energię generowane przez planowany do zakupu budynek. – Pomimo niejednokrotnie dość atrakcyjnej ceny nie udaje się przeprowadzić transakcji właśnie z uwagi na fakt, że przestarzałe technologie powodują, że koszt eksploatacji domu w obecnym stanie może być bardzo wysoki – zauważa Marcin Jańczuk. ●

Justyna Sobolak

USA uderzają w półprzewodniki i drony

USA nałożą sankcje na międzynarodową sieć spółek dostarczających półprzewodniki i irańskie drony dla rosyjskiej armii. Moskwa odgryza się zakazem wjazdu dla znanego aktora Jima Carreya.

Andrzej Kublik

W tym tygodniu na czarną listę Rosja wpisała znanego z amerykańskich komedii aktora Jima Carreya i pisarkę Margaret Atwood. Są wśród 100 obywateli Kanady, którym Rosja zakazała wjazdu na swoje terytorium, choć nie wiadomo, czy Carrey i Atwood w ogóle to planowali.

W taki symboliczny sposób Moskwa próbuje wziąć odwet za sankcje Zachodu, które realnie uderzają w rosyjską gospodarkę, jej potencjał militarny i związane z Putinem elity biznesowe.

Kara za irańskie drony
We wtorek Departament Skarbu USA nałożył sankcje na irańską firmę Shahed Aviation Industries Research Center, która produkuje drony kamikadze, wykorzystywane przez Rosję do ataków na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Na czarną listę wpisała ją też UE.

Amerykanie na tym nie poprzestali. Na czarną listę wpisali również firmy lotnicze Success Aviation Services i iJet Global DMCC ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które według Waszyngtonu współpracują przy przewozach dronów bojowych do Rosji z irańską

firmą usług lotniczych Safiran Airport Services, już wcześniej objętą sankcjami USA.

Rosja bez czipów
Już w pierwszych dniach po napaści na Ukrainę państwa Zachodu wprowadziły embargo na dostawy do Rosji zaawansowanych mikroprocesorów, które mogą być wykorzystywane w celach militarnych. Rosjanie lamentowali, że doprowadziło to do wstrzymania produkcji na Tajwanie rosyjskiej konstrukcji czipa Elbrus. Ale przede wszystkim było silnym uderzeniem w potencjał armii Putina, w przypadku zaawansowanej mikroelektroniki w olbrzymiej mierze uzależnionej od importu. – Rosyjskie wojsko wyciąga czipy ze zmywarek do naczyń i lodówek, aby naprawić swój wojskowy sprzęt, bo zabrakło im półprzewodników – stwierdziła szefowa KE Ursula von

der Leyen, przedstawiając dwa miesiące temu w Parlamencie Europejskim raport o stanie Unii Europejskiej. Naturalnie Rosja próbuje ominąć te ograniczenia. I Amerykanie właśnie zablokowali międzynarodowy kanał dostaw zaawansowanych podzespołów elektronicznych dla rosyjskiej broni.

Krzemowy łącznik
Na czarną listę Departament Skarbu USA na początku tego tygodnia wpisał rosyjską spółkę Milandr zajmującą się opracowywaniem i dostawami mikroelektroniki dla wojska, a także sieć międzynarodowych firm powiązanych z Milandr. To zarejestrowana w Armenii spółka Milur Electronics, która w imieniu swoich rosyjskich mocodawców zamawiała i kupowała na świecie układy scalone. Formalnie głównym udziałowcem armeńskiej firmy jest szwaj-

carska Milur SA, która zajmowała się finansowaniem transakcji prowadzonych przez swoją armeńską filię. Także ta szwajcarska firma została wpisana przez Waszyngton na czarną listę wraz z jej głównymi menedżerami: Rosjaninem, Szwajcarem i osobą o obywatelstwach Szwajcarii i Estonii. W sieci stworzonej przez rosyjską Milandr działała także zarejestrowana na Tajwanie spółka Sharp Edge Engineering, która na rzecz Rosji kupowała podzespoły mikroelektroniczne od dostawców z Azji. Tajwańska spółka też została objęta sankcjami USA. W zeszłym miesiącu Amerykanie zlikwidowali już sieć rosyjskich przemysłowców zajmujących się nielegalnym wywozem do Rosji mikroprocesorów i innych podzespołów elektronicznych, produkowanych przez koncerny z USA. ●

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Jacka Zaborowskiego, Renaty Justyny Zaborowskiej, sygn. akt I Ns 21/21, o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 3,80 ha, położonej w Grabowcu, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek **902/2, 903/3, 134, 269, 508, 730, 833, 938, 501, 906, 907, 662.**

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Stanisława Budzenia**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217279

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 912/22 toczy się sprawa z wniosku Tadeusza Duraj o **stwierdzenie nabycia spadku po spadkodawcy TADEUSZU MICHAŁE MAŚLANKA synu Wojciecha i Anny, urodzonym w dniu 10.09.1945 r. w Łodygowicach, zmarłego 16.01.2022 r. w Łodygowicach.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych Tadeusza Michała Maślanka, a w szczególności zstępnych działków spadkodawcy, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty dokonania ogłoszenia i wykazali swoje uprawnienia do dziedziczenia, pod rygorem ich pominięcia i stwierdzenia nabycia spadku na podstawie testamentu holograficznego spadkodawcy.

OGŁOSZENIE 34217203

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie w I Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie I Ns 205/22 postępowanie z wniosku Krzysztofa Napora o zasiedzenie z dniem 20 lutego 2001r. przez Krzysztofa Napora nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o numerze 1259 o pow. 0,0400 ha położonej w miejscowości Chroberz, Podzamcze 8, gmina Złota, która to nieruchomość nie ma urzędzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkich zainteresowanych oraz spadkobierców poprzednich właścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa względem ww nieruchomości. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217337

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Koszalinie informuje, że przed tut. Sądem pod sygnaturą akt **VIII Ns 170/21** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w Ryszczewie w dniu 09.06.2018 r. **Pawle Zielińskim**, ostatnio zamieszkałym w Koszalinie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217305

Wyciąg z ogłoszenia
Prezydenta Miasta Opola

Prezydent Miasta Opola zgodnie z art. 70¹ §3 Kodeksu Cywilnego zmienia warunki wyznaczonego na dzień 29 grudnia 2022r. I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż zabudowanej budynkiem (była bursa) nieruchomości gruntowej położonej w Opolu przy ul. Andrzeja Struga 16: działki: nr 10/19 z km. 52 KW OP10/00100753/9 oraz 10/28, 10/30 km. 52, KW OP10/00145703/1, obręb Opole o łącznej pow. 0,4449ha, (budynek – była bursa wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola), **poprzez zmianę daty przetargu, wpłaty wadium oraz złożenia oświadczenia.**

Uzbrojenie terenu: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy)

W dziale III KW OP10/00100753/9 ujawniono ograniczone prawo rzeczowe: odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na działce nr 10/19 z mapy 52 obręb Opole, objętej niniejszą księgą wieczystą, polegająca na prawie do korzystania z działki obciążonej, o łącznej powierzchni zajętej przez urządzenia przesyłowe równej 72,89 m2, zgodnie z załącznikiem graficznym stanowiącym integralną część postanowienia, z przeznaczeniem na korzystanie z urządzeń tj. sieci ciepłownicze (sieci z rur preizolowanych dn 80, dn 65) celem ich prawidłowej eksploatacji i funkcjonowania w zakresie niezbędnym do dokonywania modernizacji, konserwacji, remontów, przebudowy w istniejącym przebiegu lub napraw urządzeń (z uwzględnieniem przywrócenia terenu do stanu poprzedniego) na rzecz ECO S.A.

W dziale III KW OP10/00145703/1 ujawniono ograniczone prawo rzeczowe: odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na działce nr 10/28 z mapy 52 obręb Opole, objętej niniejszą księgą wieczystą, polegająca na prawie do korzystania z działki obciążonej, o łącznej powierzchni zajętej przez urządzenia przesyłowe równej 34,02 m2, zgodnie z załącznikiem graficznym stanowiącym integralną część postanowienia, z przeznaczeniem na korzystanie z urządzeń tj. sieci ciepłownicze (sieci z rur preizolowanych dn 80, dn 65) celem ich prawidłowej eksploatacji i funkcjonowania w zakresie niezbędnym do dokonywania modernizacji, konserwacji, remontów, przebudowy w istniejącym przebiegu lub napraw urządzeń (z uwzględnieniem przywrócenia terenu do stanu poprzedniego) na rzecz ECO S.A.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona innymi ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Andrzeja Struga oraz Świętego Jacka w Opolu (Uchwała nr XXXIV/659/16 Rady Miasta Opola z dnia 24.11.2017r.) przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 2U – przeznaczenie podstawowe: usługi administracji, kultury, nauki, opieki zdrowotnej, z zakresu obsługi turystyki, z zakresu obsługi ludności i przedsiębiorstw; przeznaczenie uzupełniające: tereny sportu i rekreacji oraz w nieznacznej części symbolem 11KPR – przeznaczenie podstawowe: ciągi pieszo – rowerowe, przeznaczenie uzupełniające: infrastruktura techniczna. Wyłoniony w drodze przetargu kupujący, nabeędzie prawo do ustanowienia odpłatnej, nieograniczonej w czasie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działki nr: 10/21, 10/20 km. 52, obręb Opole.

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 7.140.400,00zł, wadium: 715.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w Urzędzie Miasta Opola – sala konferencyjna nr 312, Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (poniedziałek- środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek) **do wglądu inwentaryzacja budynku.**

Ww. budynek zostanie udostępniony do oglądania, po uprzednim uzgodnieniu terminu z Miejskim Zarządem Lokali Komunalnych w Opolu, ul. Ozimska 19 pok. 919, tel. 77/4435749 lub 77/4461168-9. Informacja w sprawach technicznych pod nr tel. 77/4461161-164.

Zgodnie z art. 70¹ §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

OGŁOSZENIE 34217365

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Ruda Śląska

Ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu przy ulicy Chorzowskiej, z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska wraz z udziałem w drodze dojazdowej.

Pierwszy przetarg, który odbył się w dniu 30.05.2022 r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska są stanowiące całość gospodarczą niezabudowane nieruchomości gruntowe o łącznej powierzchni 11769 m², położone w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu przy ul. Chorzowskiej, obejmujące działki zapisane na karcie mapy 1 w obrębie Nowy Bytom oznaczone numerami geodezyjnymi: 3803/221 o powierzchni 7170 m² (użytki: „Lzr-RIVb”) zapisaną w księdze wieczystej KW GL1S/00000607/3 i 3792/225 o powierzchni 4599 m² (użytki: „Lzr-RIVb”, „Bp”) zapisaną w księdze wieczystej KW GL1S/00019911/3.

W celu zapewnienia dojazdu z drogi publicznej ww. nieruchomości inwestycyjne zostaną sprzedane łącznie z udziałem wynoszącym 1/3 część w nieruchomości stanowiącej działkę oznaczoną numerem geodezyjnym 3795/225 o powierzchni 2358 m² zapisaną na karcie mapy 1 w obrębie Nowy Bytom oraz w księdze wieczystej KW GL1S/00019911/3.

Działy III i IV ww. ksiąg wieczystych są wolne od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą Nr PR.0007.59.2018 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 22.03.2018 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2018 r. poz. 2701, nieruchomości stanowią teren zabudowy produkcyjno-usługowej (symbol planu: 13PU, 14PU). Na zbywanych działkach wyznaczona została nieprzekraczalna linia zabudowy.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu działek o numerach 3803/221 i 3792/225 wraz z udziałem wynoszącym 1/3 część w działce nr 3795/225 wynosi 2.068.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług i jest płatna w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.01.2023 r. o godz. 10.00 w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej miasta www.rudaslaska.bip.info.pl (zakładka nieruchomości) i w terminie **do dnia 9.01.2023 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości: 103.400,00 zł**, z dopiskiem „wadium – ul. Chorzowska” przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) oraz przedtóż przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zawarcie aktu notarialnego nastąpi w terminie do 30 dni od dnia przetargu. Wygrywający przetarg ponosić będzie wszelkie opłaty i podatki związane z zawarciem aktu notarialnego. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. nr 32-248-75-63.

OGŁOSZENIE 34215642

1 RP

eprasa.pl 3bf53f127b

Konkordat

Młot na komisję ds. pedofilii

Biskupi, odmawiając współpracy z państwową komisją, chowają się za konkordatem

Obirek

Konferencja Episkopatu Polski w opinii przesłanej do Sejmu negatywnie oceniła prezydencki projekt nowelizacji ustawy o państwowej komisji badającej przypadki pedofilii w Kościele. Biskupi sprzeciwili się nałożeniu na Kościół obowiązku niezwłocznego przekazania komisji dokumentów, o które prosi. Sprzeciw uzasadnili tajemnicą kościelną i konkordatem.

Trudno o bardziej przekonujący dowód na to, że konkordat zawarty w 1998 r. między demokratyczną Polską a Kościołem katolickim jest rozwiązaniem archaicznym, a nawet szkodliwym – i to zarówno dla państwa, jak i samego Kościoła. Akt ten został ratyfikowany w 1998 r. przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego pięć lat po podpisaniu – w dużym stopniu pod presją Watykanu, a zwłaszcza papieża Jana Pawła II. Na pewno nie wyrażał woli suwerena, lecz jedynie interesy Watykanu i oddanych mu pravicowych polityków.

I oto dziś komisja do spraw przeciwdziałania pedofilii, powołana przez polski Sejm w 2019 r., największe przeszkody i trudności napotyka ze strony Kościoła. Już w lipcu 2021 r., po dwóch latach frustrujących prób zdobycia dokumentacji dotyczącej pedofilów w sutannach, szef komisji Błażej Kmiecik mówił w mediach: „W związku z nieprzekazaniem przez polskich biskupów i sądy kościelne akt takich spraw komisja w zeszłym miesiącu wysłała pismo do watykańskiej Kongregacji Nauki i Wiary z wnioskiem o informację”. Stało się tak dlatego, jak wyjaśniał Kmiecik, „że współpraca komisji z polskim Episkopatem jest niezwykle trudna. – Mielśmy nadzieję – sądząc po pierwszych spotkaniach – że ta współpraca będzie zupełnie inna. Zapewniano nas o dobrej woli i o tym, że będziemy szukać płaszczyzn do przekazywania dokumentów. Nie zostało to jednak zrealizowane”.

Watykan stanął po stronie biskupów wzbraniających dostępu do kościelnej dokumentacji. Zarówno watykańska biurokracja, jak i urzędujący w Polsce przedstawiciel papieża Franciszka nuncjusz abp Salvatore Pennachio ani myślał przekazywać kompromitujące papiery. Jak twierdzą, chroni ich konkordat, który gwarantuje całkowitą autonomię sądom kościelnym. Czy tak rzeczywiście jest?

Czytając argumenty przesłane przez biuro Episkopatu do sejmowej komisji procedującej ustawę mającą ułatwić życie komisji, wydaje się, że zgodnie z literą prawa konkordatu rzeczywiście nie uda się niczego zmienić. Oto kluczowe fragmenty opinii biskupich rzeczoznawców: „Niezależnie od dobrej woli po stronie Konferencji Episkopatu Polski do jak najbardziej intensywnej i transparentnej współpracy z komisją, określone uwarunkowania prawne uniemożliwiły spełnienie oczekiwań komisji”. Tak więc biskupi i owszem – chętnie by komisji pomogli, ale niestety mają związane ręce obowiązującym prawem. Biedaków obowiązuje tajemnica, bo jak wykładają dalej, „są w świetle prawa kanonicznego objęte tajemnicą służbową, której ujawnienie stoi w sprzeczności z kodeksem prawa kanonicznego”.

No i pojawia się tytułowy młot, czyli konkordat. Nawet jeśli jakimś cudem sejmowej komisji uda się znove-lizować ustawę w sposób, który umożliwi skuteczne ściganie przestępców w sutannach i egzekwowanie finansowych odszkodowań od Kościoła, to sprawa zostanie ostatecznie pogrzebana przez znacznie wyższą instancję prawną, jaką jest międzynarodowe porozumienie Kościoła katolickiego z państwem: „Gdyby doszło do sprzeczności między postanowieniami konkordatu i ustawy, należy uznać pierwszeństwo konkordatu nad ustawą”.

Błażej Kmiecik może więc sobie chodzić po mediach i perorować w Sejmie, ale i tak niczego nie uzyska. Konkordat skutecznie sparaliżuje jego działania. Czy tak musi być?

Przypomnijmy – konkordat został zawarty w sposób urągający demokratycznym procedurom. Nie tylko lewicowa część polskiego parlamentu miała zastrzeżenia, czy jest on potrzebny, a przede wszystkim demokratycznym rozwiązaniem stosunków Kościoła i państwa, skoro stawia w pozycji uprzywilejowanej jedno z wielu (choć trzeba przyznać, że najliczniejszej) funkcjonujących w Polsce wyznań chrześcijańskich.

Wątpliwości wyrażali również sami katolicy – i to zaprzysiężeni z Karolem Wojtyłą od jego krakowskich czasów. Mysłę tu o prof. Stefanie Świeżawskim, który w opublikowanych w 1999 r. rozmowach z Tomaszem Królakiem mówił w taki oto sposób o swojej korespondencji z Janem Pawłem II: „Myszę, że opublikowanie tej korespondencji, zawierającej kilkadziesiąt moich listów oraz odpowiedzi Papieża, byłoby ciekawe. (...) Stawiam tam pewne, bardzo ostre pytania. Na przykład: dlaczego Kościół musi być zawsze związany z prawicą; dlaczego koniecznie musi być konkordat, kiedy historia pokazuje, że dla właściwych, głębokich celów Kościoła konkordat nie zawsze był korzystny; że Kościół był jakoś związany, kiedy obowiązywał konkordat. Pytam o rzeczy trudne i wymagające rozwinięcia”. Niestety te trudne pytania nie doczekały się odpowiedzi ich adresata.

Dzisiaj już wiemy, jak wielkie spustoszenie to wymuszona przez Watykan umowa poczyniła w polskim życiu publicznym. Wiemy też, że jej główny architekt miał interes, by bronić instytucje kościelne przed lokalnym prawem cywilnym i karnym. Wszak o licznych przypadkach krycia pedofilii nie tylko wiedział, ale też brał w tym aktywny udział. Nadszedł więc czas, by ten proces dewastacji demokracji zatrzymać. Jest to tym bardziej możliwe, że od 2013 r. w Watykanie znalazł się papież, dla którego zmiany, jakie dokonały się na Soborze Watykańskim II, nie są tylko kosmetyczne, ale sięgają istoty katolicyzmu. Właśnie dlatego rozpoczął proces synodalnej reformy, zachęcając katolików, by wzięli w swoje ręce reformę Kościoła. To na katolikach świeckich spoczywa obowiązek odrzucenia konkordatu, który czyni z nich (a zwłaszcza z katolickiego kleru) uprzywilejowaną grupę w demokratycznym państwie i który paraliżuje próby wyegzekwowania równości wobec prawa wszystkich obywateli.

Dotyczy to zwłaszcza przestępców w sutannach. Pod wpływem nacisków światowych mediów papież Franciszek ogłosił 9 maja 2019 r. list apostolski „Vos estis lux mundi”. W jego świetle przestępstwa pedofilskie miałyby być zgłaszane nie tylko biskupowi diecezjalnemu i przełożonym zakonnym, ale również lokalnym władzom państwowym. Jak dotąd list pozostał martwą literą.

Pewnie dlatego na łamach portalu National Catholic Reporter ukazał się 15 listopada artykuł Massimo Faggiolego, jednego z najlepszych znawców historii Kościoła posoborowego, i Hansa Zollnera, członka Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich, wzywający, by troska o skrzywdzonych przez drapieżców w sutannach stała się centralnym punktem trwającego procesu synodalnego. Ich zdaniem rzetelne podjęcie tej sprawy jest warunkiem odzyskania przez Kościół katolicki wiarygodności w oczach samych katolików.

Jak się wydaje, polscy biskupi to wzywaniem całkowicie ignorują. Cena, jaką płacą, to utrata wiarygodności i całkowita degrengolada moralna w szeregach polskiego kleru. ●

Stanisław Obirek

Syndyk masy upadłości
Zakładów Mięsnych Henryk Kania Spółka Akcyjna w upadłości
ogłasza pisemny przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości

1. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż:
a) udziału wynoszącego 6793/10000 części w prawie własności nieruchomości (działka ewidencyjna nr 1334/26) zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym (budynkiem kamienicy) obejmującym niewyodrębnione prawnie lokale mieszkalne o łącznej powierzchni użytkowej 477,11 m2, położonej w **Pszczynie przy ulicy Piastowskiej nr 2**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr **KA1P/00034456/5** wraz z udziałem wynoszącym 6793/30000 części w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej (działka ewidencyjna nr 1336/26) dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr KA1P/00034458/9, z którymi to prawami związane jest prawo przejazdu pasem trzech metrów szerokości do ulicy Piekarskiej po działce nr 1114/26 (która następnie uległa podziałowi na działki ewidencyjne nr 1674/26 i nr 1673/26) na rzecz każdorazowych użytkowników wieczystych działek nr 1334/26 i nr 1336/26, zgodnie z par. 6 umowy sprzedaży i oddania gruntu w użytkowanie wieczyste z dnia 26.08.1994 roku, Rep. A 2708/94, i których aktualny stan prawny uregulowany jest w księgach wieczystych nr KA1P/00046119/8 i KA1P/00045768/5, za cenę wywoławczą równą **660 770,00 zł netto**,
b) prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z jednej działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2028/44 o powierzchni 6 639 m2, położonej w **Pszczynie w rejonie ulicy Korczaka**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr **KA1P/00038466/6** za cenę wywoławczą równą **304 795,00 zł netto**.

2. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 5 grudnia 2022 r.**, do godziny 14:00, na adres biura Syndyka Masy Upadłości Zakładów Mięsnych Henryk Kania Spółka Akcyjna w Katowicach, w Katowicach (40-032) przy ul. Dąbrowskiego 22/209. W przypadku złożenia oferty za pośrednictwem poczty decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka masy upadłości.

3. Oferty należy składać oddzielnie w odniesieniu do poszczególnych praw będących przedmiotem przetargu, a wyszczególnionych w pkt. 1 ppkt. a) i b) powyżej.

4. Oferta winna zostać zapakowana w zamkniętą kopertę, opatrzoną dopiskiem „OFERTA PRZETARG ZM H. KANIA S.A.” z oznaczeniem sygnatury akt X GUP 91/20/7 i złożona bądź przestana w kolejnej kopercie oznaczonej sygnaturą akt X GUP 91/20/7 i dopiskiem „OFERTA, PRZETARG ZM H. KANIA S.A. – NIERUCHOMOŚCI”. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej nieruchomości, w odniesieniu do której została złożona oferta.

5. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza w dniu **6 grudnia 2022 r. o godzinie 09:30** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.

6. Przetarg nie dochodzi do skutku w razie niezgłoszenia oferty spełniającej warunki uczestnictwa w przetargu określone w Regulaminie przetargu, w szczególności, gdy żaden z oferentów nie złoży oferty równej, co najmniej cenie wywoławczej.

7. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu przetargu zostaje wyłaczona.

8. Informacje na temat przedmiotu przetargu (w tym informacje na temat Regulaminu przetargu oraz operatów szacunkowych) można uzyskać kontaktując się pod nr telefonu: **574 600 239**, w dni powszednie w godzinach od 09:00 do 14:00 lub pod adresem e-mail: **biuro@masa-upadlosci.pl**.

www.dawro.eu

OGŁOSZENIE 34217355

Syndyk masy upadłości Skyline
Teleinfo S.A. w upadłości w postępowaniu
upadłościowym o sygn. akt XVIII GUP
221/20, prowadzonym przez
Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy
w Warszawie XVIII Wydział
Gospodarczy dla spraw upadłościowych
i restrukturyzacyjnych zgodnie
z postanowieniem sędziego
– komisarza z dnia 12 października
2022 roku sprzedaje z wolnej ręki
wierzycelności wchodzące w skład
masy upadłości. Cena wywoławcza
pakietu wynosi 2.000,00 zł
(słownie: dwa tysiące złotych).

Pisemne oferty winny być złożone
w nieprzekraczalnym terminie do dnia
07.12.2022 r. do godz. 15.00,
w biurze syndyka masy upadłości
Skyline Teleinfo S.A., ul. Myśliborska
53 lok 4, 03-128 Warszawa.

Termin otwarcia ofert wyznacza się na
dzień 08.12.2022 na godz. 9.30
w biurze syndyka przy ul. Myśliborskiej 53
lok 4, 03-128 Warszawa.

Opinia biegłego sądowego dotycząca
sprzedawanych wierzycelności
dostępna w biurze syndyka,
ul. Myśliborska 53 lok 4,
03-128 Warszawa. Inne szczegółowe
informacje pod nr tel. 602 782 392.

OGŁOSZENIE 34217450

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa
z wniosku Stefani Pietruszki sygn. akt I Ns
194/22 o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie
własności nieruchomości o łącznej powierzchni
2,8469 ha, położonej w Chotczy gmina Chotcza,
powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego,
oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek
**727/1, 179, 205, 1353/1, 1407, 1420/1, 1933,
2187, 2279, 2280, 2425, 2435, 2491, 2539, 2677/1**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich
zainteresowanych, w szczególności spadkobierców
Jana Fijałkowskiego i Genowefy Fijałkowskiej,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie.
W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie
własności nieruchomości, jeżeli zostanie
ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217233

Sąd Rejonowy w Zielonej Górze Wydział
I Cywilny (sygn. sprawy I Ns 706/22)
prowadzi postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku
po zmarłej Beacie Dorocie Gomar
– córka Apolonii i Waldemara,
zmarłej dnia 04.03.2022 roku
w Zielonej Górze, ostatnim miejscem
zwykłego pobytu była w Zielona Góra,
po której pozostał spadek.

Sąd Rejonowy wzywa, aby ewentualni spadkobiercy
ustawowi, którzy dotychczas nie biorą udziału
w postępowaniu, w ciągu **3 miesięcy od dnia
ukazania się ogłoszenia** zgłosili i udowodnili
nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku po w/w spadkodawczyni

OGŁOSZENIE 34217420

Syndyk Masy Upadłości oferuje do
sprzedaży pakiet wierzycelności o war-
tości nominalnej 155.798,48 zł. Cena
wywoławcza wskazanego pakietu wie-
rzytelności stanowi kwotę 40.012,36 zł.
Pisemne oferty na zakup wierzycelności
należy składać na adres Kancelarii Syn-
dyka Masy Upadłości Wamika – Proces-
sing Sp. z o.o., ul. Pogodna 36 lok. 11,
20-337 Lublin, w terminie 7 dni od daty
publikacji przedmiotowego ogłoszenia.
Szczegółowe informacje na temat wie-
rzytelności dostępne są pod numerem
tel. 505 – 355 – 290, a także po przesta-
nii zapytania mailem na adres: przemys-
law.skipor@inlex.pl.

OGŁOSZENIE 34217338

W Sądzie Rejonowym w Łomży I Wydział Cywilny to-
czy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 741/21
z wniosku Grażyny Siwik z udziałem Jolanty Duda,
Henryki Hanny Gębarskiej, Grażyny Kosakowskiej,
Jolanty Pazio, Doroty Sadowskiej, Moniki Saganowskiej,
Edwarda Serowika, Moniki Serowik, Roberta Serowika,
Wiesławy Serowik, Adama Siwika, Justyny Siwik,
Przemysława Siwika, Stanisława Siwika i Michała
Wygonowskiego o zasiedzenie nieruchomości składają-
cej się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 312/1
o powierzchni 0,5000 ha położonej w obrębie ewidencyj-
nym Zabiele, gmina Kolno, powiat kolneński, wojewódz-
two podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Łomży prowa-
dzi księgę wieczystą LM1L/00035073/6, gdzie w dziale
II wpisana jest własność na rzecz Bronisławy Podsiad,
a która zgodnie z oświadczeniem wnioskodawczym
znajduje się obecnie w jej posiadaniu. Wzywa się
wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesię-
cy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili się i wyka-
zali swoją własność, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi
zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217265

eprasa.pl 3bf53f127b

1RP

Tożsamość śląska i polityka

Ślązacy mogą uratować polską demokrację

My, Ślązacy, nie oczekujemy niczego, co nam się nie należy. Chcemy jedynie takiego prawa, jakie istnieje już w odniesieniu do języka kaszubskiego. Nic więcej i nic mniej.

Kohut

Sromotna klęska, jaką PiS poniósł we wrześniowych wyborach prezydenta Rudy Śląskiej, była jaskółką nadziei dla Polski. Jeśli jednak partie opozycyjne znowu nie potraktują Ślązków poważnie, to szansa na zdobycie dodatkowego poparcia może zostać zmarnowana. A przecież w przyszłym roku będzie się liczył każdy głos.

W spisie powszechnym z 2011 roku aż 51 tys. mieszkańców Rudy Śląskiej zadeklarowało narodowość śląską. To 35,8 proc. mieszkańców miasta, wśród których są także wyborcy PiS. Zadaniem każdej demokratycznej partii jest dotarcie do każdego z nich i znalezienie wspólnego języka. Jestem przekonany, że tą przestrzenią porozumienia może być śląskość. U nas nadal ludzie pamiętają o „zakamuflowanej opcji niemieckiej” czy „natężeniu patologii na Śląsku” – te słowa Kaczyńskiego utkwiły w świadomości zbiorowej. Ślązacy dobrze pamiętają, jak Jarosław Kaczyński poniewierał ich tożsamość. I to między innymi dlatego poparcie, którego Kaczyński udzielił w Rudzie Śląskiej Markowi Wesółmu, stało się dla kandydata PiS wyborczym pocałunkiem śmierci.

Jednak pamiętajmy: w przypadku zdeklarowanych wyborców PiS droga od alergii na Kaczyńskiego i pozostania w domu do pójścia na wybory i zakreślenia kandydatów opozycji jest daleka. Język jest częścią naszej kultury. Godalimy nim dōma, roślimy w nim – i dziś narasta w nas potrzeba, by dalej był on częścią życia kolejnych pokoleń. Chcemy, by państwo polskie uznało go prawnie i finansowało jego naukę. By język naszych starek (babć) i starzików



• Łukasz Kohut przed otwarciem powstającej z jego inicjatywy Ambasady Śląskiej – biura dla wszystkich działających na rzecz Górnego Śląska, Katowice Nikiszowiec, 19 lipca 2021 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

(dziadków) nie zaginął. I by kolejne pokolenia Ślżaków i Ślżaczek mogły poznawać i rozwijać swoją kulturę.

Nie oczekujemy niczego, co nam się nie należy. Chcemy jedynie takiego prawa, jakie istnieje już w odniesieniu do języka kaszubskiego. Nic więcej i nic mniej. Jesteśmy Ślżakami – obywatelami polskimi. Tyle że mamy swoją inną tożsamość i inną historię. Historia Śląska nie jest w kontrze, jest obok – jak Odra i Wisła.

Wielu czytających ten tekst może sobie pomyśleć: o co im, do diabła, chodzi? Żle im? No to wyobraźcie sobie

Państwo, że jako dzieci mówicie w domu w jednym języku. A później idziecie do szkoły – i używacie drugiego. Z kolegą z ławki godocie w swoim domowym języku, a z nauczycielką – po polsku. Przechodzicie płynnie z jednego w drugi, nawet się nad tym nie zastanawiając. To normalne, że dla części z was, z Elbląga, Rzeszowa, Warszawy czy Poznania, wydaje się to egzotyczne. Ale nasza śląska rzeczywistość jest właśnie taka.

Te nasze argumenty rozumie m.in. profesor Adam Bodnar. Zaprosiłem go na wysłuchanie w Parlamencie Europejskim. Opowiedział się wtedy jasno za uznaniem śląskiego za język regionalny, wskazał dlaczego – z prawnego punktu widzenia – jest to możliwe i konieczne.

Potrzeba nam dziś mądrych sojuszników. Potrzeba nam świadomych i otwartych Polaków, którzy rozumieją

racje współobywateli. Jesteśmy przekonani, że właśnie taka jest dzisiejsza demokratyczna opozycja w Polsce.

PiS – co dobitnie pokazują wybory w Rudzie Śląskiej – próbuje wykorzystywać ruchy regionalne. Dlatego im szybciej wszyscy demokratyczni liderzy zrozumieją, jak ważna jest śląska sprawa, tym lepiej. „Bunt jak zawsze jest ręką postępu” – to słowa Kazimierza Kutza, kiedyś senatora PO, a zarazem polityka zaangażowanego w projekt lewicowy. Dziś powinniśmy potraktować wyniki spisu powszechnego i ponad 500 tys. deklaracji obywateli jako symboliczny tożsamościowy bunt przeciw monolitycznemu państwu (to dane ze spisu powszechnego z 2011 r.; wyniki ubiegłorocznego spisu w tym akurat zakresie z niewiadomych powodów do dzisiaj są nieujawnione).

Nasz język śląski przetrwał wbrew państwu – państwu PRL i państwu PiS. 60 lat temu moja babcia była bita linijką w szkole za godanie po śląsku. Dziś w obajtkowych mediach próbują nas strofować, byśmy nie godali po śląsku w miejscach publicznych, np. na plaży. Dzieje się tak, ponieważ śląska kultura jest przez instytucje państwa traktowana jak muzealny folklor, a ważne dla naszej ziemi postaci są pomijane. Dla Kazimierza Kutza, Jerzego Ziętka czy Ernesta Wilimowskiego w tak zwanym pisowskim śląskim Panteonie miejsca nie było.

Ślżacy zasługują na uznanie ich języka – tak jak cała Polska zasługuje na normalność i praworządność.

Zróbmy wreszcie dla siebie coś dobrego i pogońmy tę złą władzę!

Sukces jest na wyciągnięcie ręki. ●

Łukasz Kohut



Zawieźliśmy ciepło do Ukrainy

Dzięki Wam zebraliśmy ponad 180 tys. zł i kupiliśmy m.in. odzież termiczną oraz koce dla potrzebujących.

DZIĘKUJEMY!

Piotr Guskowski

Otym, że Radosław Piwowarski przygotowuje film o dziewczynie z prowincji podążającej za marzeniami o karierze w Ameryce, Katarzyna Figura dowiedziała się przypadkiem, w drodze na zdjęcia do innej produkcji w Łodzi. Scenariusz powstał ponoć z myślą o Joannie Pacule.

Ale Figura była pewna, że to rola stworzona dla niej. Przecież marzyła o tym samym co bohaterka. Jeszcze w czasie podróży zaczęła układać list do reżysera. Później Piwowarski wykorzystał fragmenty w „Pociągu do Hollywood”.

„Czuję w sobie moc gwiazdy. Czuję, że mogę być dla ludzi kimś takim jak Marilyn Monroe” – pisze do Billy’ego Wildera bufetowa Mariola Wafelek właśnie słowami Figury. Nie traci nadziei, że twórca „Pół żartem, pół serio” w końcu odpowie i powierzy jej rolę.

Młodziutką aktorkę zaczęto utożsamiać z ponętną, dobrotliwą i słodko naiwną postacią, którą kreowała na ekranie. Swoje marzenia wypowiedziała na głos, wydawało się, że bilet do Hollywood ma w kieszeni. Miała też rodzaj zachłanności, który wpisał się w czasy transformacji. Wśród szarzyzny schyłkowego PRL-u – był rok 1987 – z miejsca stała się uosobieniem polskich aspiracji, marzeń o dobrobycie i ucieczce od opresyjnej rzeczywistości. Słowem: fantazja.

W „Kingsajzie” Juliusza Machulskiego po pagórkach nagiego ciała śpiącej Katarzyny Figury wspinał się Jacek Chmielnik. Był w rozmiarze krasnoludka i z jej pośladków zrobił sobie trampolinę – wszystko przy dźwiękach piosenki „Zmysły precz” Anny Jurkiszewicz. W rzeczywistości Chmielnik wspinał się po figurze, ale ze styropianu, wyciętej przez techników w Pradze. Ujęcia nałożono na siebie w postprodukcji.

Scenę z Figurą w łódzkiej wytwórni podglądał siedmioletni wówczas Borys Szyc. – Ten widok spowodował, że zrozumiałem, czym jest kobieta. Kasia obudziła moją seksualność, zresztą nie tylko moją. Myślę, że miliony Polaków wzdychały do niej – stwierdził aktor w „Kulisach sławy”.

– Po „Pociągu” i „Kingsajzie”, w których pokazałam się nago, okrzyknięto mnie kinową seksbombą. Pojawiałam się na wszystkich okładkach kolorowych pism – wspomina Katarzyna Figura w książce „Kobiety przełomu”. – Wtedy nie zdawałam sobie sprawy, że przez długie lata będę musiała walczyć z tym stereotypowym postrzeganiem mnie jako zgrabnej blondynki z dużym biustem i zmysłowym głosem. I że częściej będzie się oceniać mój wygląd niż aktorstwo.

A przecież 24-latką z powodzeniem występowała z bardziej doświadczonymi aktorami na deskach Teatru Współczesnego, do którego została zaangażowana jeszcze na studiach. Na koncie miała m.in. rolę w „Ga, ga. Chwała bohaterom” Piotra Szulkina i epizod u Krzysztofa Kieślowskiego.

MONROE ALBO BARDOT

Pomyśleć, że jako nastolatka nabawiła się kompleksów. Kiedy debiutowała na scenie w roli Kubusia Puchatka, kostium musieli jej wypchać poduszka – taka była drobna. Prosiaczka zagrała Magdalena Bogdańska, przyjaciółka z podstawówki. To ona w piątej klasie namówiła Figurę na przesłuchania do warszawskiego ogniska teatral-

„Chrzcziny” od jutra w kinach

I BÓG STWORZYŁ FIGURĘ

Od początku kariery Katarzyna Figura rozpalala wyobraźnię. Kiedyś próbowała spełnić marzenie o Hollywood – trochę dla nas wszystkich. Dziś publiczność pokochała jej dojrzałe role.



nego prowadzonego przez Halinę i Jana Machulskich.

– Chuda, płaska jak deska, byłam traktowana przez rówieśników jak ktoś młodszy od nich – wspomina Figura. Nie chciała wyglądać jak chłopak, tylko jak Marilyn Monroe albo Brigitte Bardot. Modliła się do Boga, żeby jej chociaż urosły piersi.

Kiedy w 1988 r., niedługo po urodzeniu dziecka, poleciał z „Pociągiem” na festiwal do Miami, na bankiecie otrzymała propozycję rozbierania się dla „Playboya” za 9 tys. dolarów (dla porównania: za główną rolę dostała równowartość 200 dolarów). Naza jutrz oferta wzrosła do 40 tys.

„Po długich namowach, w ostatniej chwili się rozmyśliłam i odwołałam zdjęcia. Wtedy czułam, że jeszcze nie jestem na to gotowa, chociaż proponowali mi za to zawrotną jak na tamte czasy kwotę. Uciekłam przestra-

• **W „Chrzczinach”, pełnometrażowym debiucie fabularnym Jakuba Skoczenia, Katarzyna Figura gra Mariannę, która postanawia wykorzystać rodzinną uroczystość, by pojednać swoje skłócone od lat dzieci** FOT. IWONA DZIUK / GALAPAGOS FILMS

szona na lotnisko. Później zastanawiałam się, czy dobrze zrobiłam, bo od sesji w »Playboyu« zaczęła się kariera filmowa wielu aktorek z Hollywood” – pisała, przypominając na Instagramie swoje okładki z polskiej edycji.

Profesjonalną karierę przyszło jej zaczynać w ponurych czasach. O polskim „Playboyu” nikt wtedy nawet nie śnił. Na warszawską PWST dostała się w 1981 r. Ledwie zaczęła studia, wprowadzono stan wojenny. Figura do brzo to pamięta, bo 14 grudnia miała po raz pierwszy wyjechać za granicę, do Londynu, gdzie mieszkał wuj. Była już spakowana. Włączyła telewizor, wkrótce zrozumiała, dlaczego ekran śnieży.

Po 40 latach w debiucie Jakuba Skoczenia dostaje szansę, by odwołać stan wojenny. Przynajmniej na chwilę.

Jej rola we wchodzących właśnie do kin „Chrzczinach” może być dla części widzów zaskoczeniem. Nie tylko przez widoczne postarzenie charakterystyczną i mocno posiwiatające włosy, z którymi została na parę miesięcy, kiedy lockdown wymusił przerwę w zdjęciach. Gra zdewociałą Mariannę mieszkającą we wsi gdzieś w górach. Kobieta poświęciła życie rodzinie. Za wszelką cenę chce doprowadzić do pojednania skłóconych dzieci (ma ich sześcioro). Lepszej okazji niż chrzciny najmłodszego wnuka już raczej nie będzie. Dlatego nie pozwoli, by ktokol-

wiek jej przeszkodził, nawet generał Jaruzelski.

Marianna postanawia zataić przed bliskimi sytuację w kraju. – W moim domu wojny nie będzie, generale! – ogłasza stanowczym tonem, po czym przecina kabel telewizora. – To wszystko dla ich dobra – tłumaczy się przed kapliczką z Matką Boską, na której pomoc liczy. Jednocześnie cały czas próbuje zapanować nad nieporozumieniami i nawarstwiającymi się problemami.

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Festiwalowe tournée z „Pociągiem” zaowocowało kolejnymi propozycjami, aktorka wyjechała na stypendium do Paryża. W napisach końcowych francuskich produkcji pojawiała się jako Kashia Figura. Los wydawał się jej sprzyjać: poznała ekipę „Cyrano de Bergeraca” Jean-Paula Rappeneau, z którą trafiła na Oscary.

Przygodę z Hollywood zaczęła od spóźnienia. Nie знаła jeszcze miasta i długo błądziła w drodze na przesłuchanie. – Po zakończeniu castingu Robert Altman zapytał, czy skoro tak długo na mnie czekał, to mogę jeszcze zostać i z nim porozmawiać – Figura przywołuje tamto spotkanie w „Kobietach przełomu”. – Opowiadałam mu

Figura miała rodzaj zachłanności, który wpisał się w czasy transformacji. Wśród szarzyzny schyłkowego PRL-u z miejsca stała się uosobieniem polskich aspiracji, marzeń o dobrobycie i ucieczce od opresyjnej rzeczywistości. Słowem: fantazja

o Polsce, o roku 1989, o tym, jak znalazłam się w Paryżu, o moim tacie weterynarzu, o wszystkich moich wariactwach i życiowych przygodach.

Altman zamierzał wykorzystać jej doświadczenia w „Graczu”, rozpoczął już nawet z Figurą prace nad postacią. Zaprotestował producent David Brown. Miała być główna rola, a skończyło się na epizodzie.

Altman o niej nie zapomniał. Na planie jego „Pret-a-Porter” poznała Julię Roberts, Sophie Loren czy Marcella Mastroianniego. Zdjęcia realizowano w trakcie pokazów mody.

Wystąpiła w odcinku erotycznej antologii „Pamiętnik Czerwonego Pantofelka”, australijskiej „Fatalnej przeszłości” (jej bohaterka odkrywa, że w poprzednim wcieleniu była gejszą) czy thrillerze „Krwawe pranie” Ruggera Deodato, który polski dystrybutor reklamował na okładce VHS hasłem: „Katarzyna Figura – demoniczna i zdeprawowana”.

Nigdy na stałe nie wyjechała z Polski, gdzie w tamtym czasie pracowała m.in. z Andrzejem Kondratiukiem i Januszem Zaorskim. Kursowała pomiędzy Warszawą a Stanami. – Pewnego dnia przyszedł scenariusz „Historii miłosnych” wraz z pięknym listem od Jerzego Stuhra, w którym zaznaczył, że napisał rolę kryminalistki Kryski właśnie z myślą o mnie i czy bym zechciała zagrać. To był ogromny dylemat, ale jak można postąpić inaczej? Miałam to odrzucić, bo a nuż przydarzy się jakaś hollywoodzka rola? – mówiła „Gali”. Jedną ze scen kręcili na Rakowieckiej w Warszawie. Kiedy więźniowie dowiedzieli się, kto przyjechał, walili w kraty i skandowali: „Kaśka! Kaśka!”.

GRUNT TO PANTERKA

Z kolei rolę w „Szczęśliwego Nowego Jorku” Zaorskiego o Polakach na Greenpoincie można było traktować jako rozliczenie z amerykańskim snem. Prostolinijna bohaterka Figury wysłała rodzinie nagrania z domu, gdzie pracuje jako pomoc domowa. – Może z zewnątrz nie wygląda tak okazale, ale w środku, mówię wam: „Dynastia”! – zapewnia. Po chwili wychodzi od fryzjera z włosami na Sharon Stone z „Kasyna”. – Jak tylko przyjechałam do New

Yorku, to ten z emigration, wiecie, jak mnie sprawdzał: raz w paszport, raz w krzyżyk – śmieje się „Teriza”, rozchylając poły kurtki w panterkę.

Bez panterki nie byłoby Ryszarda, vel Rysi, żony gangstera z „Kilera”. Juliusz Machulski dał aktorce szansę zabawić się, zadzwic z własnego emplot. Weszła w pastiszową konwencję, doprowadzając wizerunek seksbomby do przesady. Drapieżna, z charakterystyczną chrypką, onieśmielała bohatera Cezarego Pazury.

– To jest moja żona lafirynda – przedstawia ją Siara (Janusz Rewiński). – Może panu zrobić kanapki albo usmażyć jajka? – Rysia proponuje Kilerowi. – Cycki se usmaż – komentuje mąż. Ważne były kiczowate ciuchy podkreślające jej kształty. Garderobę do drugiej części Figura skompletowała w sex shopach i butikach dla drag queen przy Hollywood Boulevard.

W 1999 r. za rolę w „Ajlawju” Marka Koterskiego dostała nagrodę na festiwalu w Gdyni.

DOBRA ZMIANA

„Właściwy Figurze image wynika z pewnej lekkości, która sprawia, że zarówno komizm, jak i erotyzm są w jej wykonaniu frywolne, zaś przyjemność odbiorcza wynika z kierowania uwagi ku reakcjom jej ciała – bardziej niż ze śledzenia fabuły filmu” – ocenia badacz Michael Goddard w eseju poświęconym grany przez nią postaciom. Wskazuje na przemianę ekranowego wizerunku aktorki z przedmiotu pożądania do – nadal obdarzonego erotyzmem – podmiotu pożądającego. Wymienia choćby Dianę z „Autoportretu z kochanką” Piwowarskiego oraz Podstolinę, którą Figura obdarzyła swoim magnetyzmem w „Zemście” Andrzeja Wajdy.

W 2002 r. Roman Pawłowski zachwycał się dojrzałą kreacją Figury w „Hanemannie” w Teatrze Wybrzeże. „Jęj Hanka z równą siłą szoruje podłogę i walczy o przybranego syna. Scena samobójstwa, w której idzie odkręcić kurki z gazem okryta haftowanym ręcznikiem – jak do ukraińskiego ślubu – chwyta za gardło” – pisał w „Wyborczej”. Współpracowała z Krystianem Lupą, Pawłem Miśkiewiczem czy Piotrem Cieślakiem.



• **Katarzyna Figura w obiektywie Krzysztofa Millera w 1996 r.**

FOT. KRZYSZTOF MILLER / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przełomem okazał się „Żurek” Ryszarda Brylskiego. – Ma świetny warsztat. Wiedziałem, że bardzo łatwo przeobrazi się z symbolu seksu w zmęczoną życiem kobietę – tłumaczył reżyser „Przekrojowi”. A producentka Dorota Kaźmierska-Nyczek dodała: – Kasia jest niesłychanie silna – i to czuć w każdej kwestii. U nas obdarła się kompletnie ze wszystkiego. Dala się zobrzydzić i zozydzić wszystkimi możliwymi środkami.

Figura wcieliła się we wdowę, która z uporem szuka ojca dziecka upośledzonej w rozwoju nastoletniej córki. Kiedy w przerwie między ujęciami – w charakterystycznej i znoszonym stroju – poszła do sklepu po suszone pomidory i szynkę parmeńską, ekspedientka jej nie rozpoznała: „Proszę pani, ale to drogo kosztuje!” – ostrzegła. Na festiwalu w Gdyni w 2003 r. Figura dostała nagrodę, ale nie za kreację Haliny Iwanek w „Żurku”, tylko za groteskową Ubicę z „Ubu króla” Szulki, na którym pracowała na początku kariery.

W 2012 r. Figura zdobyła się na odważny krok. Publicznie opowiedziała o tym, że była bita i poniżana przez męża. Rozpoczęła sądową batalię. Z mamą i córkami przeniosła się do Gdyni. Przyznaje, że była to najlepsza decyzja od lat.

Coraz częściej poprzez role rozliczała się z przeszłością. „Byłam kiedyś niezłą laską. Laską minionych czasów” – wzdychała jako Yvonne z „Bella Figura” w Teatrze Wybrzeże.

– Uroda i seksapil, które pierwotnie przysporzyły jej ogromnej popularności, w efekcie stały się jej przekleństwem. Była uwielbiana i nienawidzona jednocześnie – tak Katarzyna Figura mówiła o Kalinie Jędrusik w 2013 r., ale równie dobrze można jej słowa potraktować jako gorzką autorefleksję. W monodramie „Kalina” na deskach Teatru Polonia przez historię Jędrusik, która stała się zakładniczką swojego wizerunku, rozprawiała się z własnymi doświadczeniami. Schodziła ze sceny ze słowami: „Ja poczekam, jeszcze przyjdzie na mnie moda”.

WE WŁASNEJ SKÓRZE

Czy przyszła? Na pewno Figura nie zniknęła, a może nie daje się „zniknąć”.

Celowo używam tej formy w nawiązaniu do przejmującego wystąpienia aktorki z festiwalu Off Camera w Krakowie: – Chcę opowiedzieć państwu o tym, jak kobieta w świecie filmu może zniknąć. W pewnym wieku staje się niewidoczna dla innych. Niektórzy wzdychają, że kiedyś byłam taka młoda, piękna, seksowna. Byłam obiektem seksualnym dla mężczyzn, obiektem zazdrości dla kobiet, ale też byłam obiektem przemocy. Mówię to jako silna kobieta w dojrzałym wieku, która nie musi już nic udowadniać i czuje się dobrze we własnej skórze.

Po latach znów usiadła w jednej ławce z Magdaleną Bogdaniską (u Marka Koterskiego w filmie „7 uczuć”). A teraz w obsypanej nagrodami krótkometrażowej „Victorii” Karoliny Porcari przypominają, że na emancypację nigdy nie jest za późno.

Po pokazach „Victorii” i „Chrzcin” wielokrotnie spotykała się z publicznością. Dopiero te rozmowy pozwalają zrozumieć, jaką popularnością Katarzyna Figura wciąż się cieszy. Czuć, że to jej żywioł – z entuzjastycznych reakcji na sali czerpie energię. Za okazaną sympatię odwziewać się szczerością. Nawet zawodowe niepowodzenia potrafi przekuć w barwną anegdotę. Nikt jej nie odmówi, że jest gwiazdą. ●

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o III nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Estońskiej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 4 miasta Słupska w skład której wchodzi działki nr 47/9, 47/11, 47/12, 47/13, 47/14 o łącznej powierzchni 36.723m². Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL15/00032235/8.

Cena wywoławcza wynosi 2.990.000,00zł, wadium 300.000,00zł
Do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Owocowa B” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (2.2.MN).

Przetarg odbędzie się w dniu **18.01.2023r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (Ilp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 13.01.2023r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.słupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania). Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Lidii Ewy Nogal sygn. akt I **Ns 262/22** o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości o łącznej powierzchni 0,67 ha, położonej w **Grabowcu** gmina Rzecznów, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek **150, 268, 132** oraz nieruchomości o łącznej powierzchni 2,18 ha, położonej w **Kolonii Rzecznów** gmina Rzecznów, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek **713, 764, 1087/1, 1088/1, 1089/1, 119**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Romana Szymańskiego**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217245

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 1390/21** toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEXUS Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Bożydarze Rassalskim**, synu Stefana i Janiny, zmarłym w dniu 14 lipca 2020 r. w Warszawie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216860

W Sądzie Rejonowym w Będzinie pod sygn. akt I **Ns 530/22** toczy się sprawa z wniosku Krzysztofa Surgota o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości, objętej ZD 6788 prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Będzinie, położonej w Sączowie, gmina Bobrowniki, powiat będziński, składającej się z działek oznaczonych numerami 207/2 i 265/7 arkusz mapy 2 o łącznej powierzchni 0,3224 ha.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły swój udział w sprawie i wykazały własność, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi **§** zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217191

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I **Ns 159/22**, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Polska Cerekiew o **stwierdzenie nabycia spadku po Gertrudzie Berlik**, córce Franciszka i Marii, urodzonej 26.09.1922 r. w miejscowości Polska Cerekiew, zmarłej 14.12.2007 r., ostatnie miejsce zwykłego pobytu Polska Cerekiew.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216848

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play

Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34217520

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

ROMANS NA PARAFII

Kobiety wychodziły nocami z probostwa. Różaniec odmawiały? Nie sędzę. A wystarczyła by odrobina pokory.

Październik 2022 r. Policja wzywa na przesłuchania parafian z Trzcinicy. Dochodzenie dotyczy rozpowszechniania nagich zdjęć. Ścigania sprawców domaga się były proboszcz ks. Wiesław C.

– Pół powiatu je widziało, ja też, ale nikomu nie wysyłałam – zapewnia jedna z parafianek.
– Jakie to zdjęcia i ile ich było? – docieka policjantka.
– Dwa. Ksiądz stoi przed lustrem.
– Na obu ma wzwód?
– Nie, na jednym. Lepiej niech sam się zastanowi, komu je wysyłał.

REZYGNACJA

Ks. Wiesław został proboszczem w Trzcinicy w 2013 r. Do parafii należy 2,5 tys. mieszkańców. 6 maja 2021 r. do plebanii puka Maciej [imię zmienione].

– Poznaję mnie ksiądz? – pyta. – Chodzi o moją żonę. Na dwa baty mieliście ją brać. Pisał ksiądz: „Będę cię lizał z każdej strony”. Rodzina się rozpadła. Cóрка załamana. Bardzo dziękuję.

Proboszcz milczy. Maciej zapowiada, że nagłośni romans.

– Proszę tego nie robić. Nie spotykaliśmy się. Żadnego seksu nie było – zapewnia proboszcz.

Maciej: – Jak nie było? Pisał ksiądz: „Dzisiaj się nie spotkamy, bo jest moja mama”.

I pokazuje wydruki rozmów oraz zdjęcia: na jednym jego żona, na drugim – półnagi ksiądz.

Małżeństwo Macieja przechodziło kilka kryzysów, ale chcieli, by córka dorastała w pełnej rodzinie.

Ale kiedy znajomi zaczęli mówić, że ksiądz „wywija z blondynką” (jego żona była blondynką), sprawdził, o czym rozmawiała z nim na Facebooku. Miał hasło, sam zakładał konto. Proboszcz napisał: „Będziesz błagać, żebym cię wyr...”.

Maciej stara się ratować małżeństwo, ale nie udaje się. Wyprowadza się z córką i występuje o rozwód. Jedzie też do kurii w Kaliszu i zostawia wydruki. Kuria reaguje dopiero, gdy grozi powiadomieniem mediów. Biskup kaliski Damian Bryl obiecuje zbadać sprawę.

25 czerwca 2021 r. dzwoni ksiądz z kurii diecezjalnej. – Ks. Wiesław złożył rezygnację z urzędu proboszcza – informuje. Po chwili dzwoni jeszcze raz. Prosi Macieja, by zachował wiadomość dla siebie: – Żeby ksiądz mógł sam o tym powiedzieć w parafii.

Proboszcz ogłasza rezygnację, ale nie podaje powodów. Parafianie swoje jednak wiedzą.

– To nie była jedna kobieta – twierdzą, gdy przyjeżdżamy do Trzcinicy. – Kobiety wychodziły nocami z probostwa. Różaniec odmawiały? Nie sędzę. A wystarczyłaby odrobina pokory.

Parafianie zastrzegają anonimowość, bo obawiają się zemsty byłego proboszcza. Według ich relacji kilka lat temu księdza przyłapano na leśnym parkingu z pracownicą banku. Wcześniej miał romansować z mężatką z innej wsi.

– Parafianie są w stanie przemilczeć wszystko – przekonuje starszy mężczyzna. – Zrozumiałbym, gdyby raz skoczył w bok. Każdy może zbłądzić. Ale jeśli mówię: „Człowieku, opanuj się, bo źle robisz”, to dlaczego on robi ze mnie idiotę? Wypuszcza – za przeproszeniem – kurwę z plebanii, wychodzi przed ołtarz i naucza, jak rodzinę prowadzić.

ANONIMY

W lipcu 2021 r. biskup Bryl przerzuca ks. Wiesława do parafii w Ostrowie Wielkopolskim. Jest tam rezydentem – pomaga w pracy duszpasterskiej, ale nie pełni obowiązków wikariusza.

Nowym proboszczem w Trzcinicy zostaje ks. Mariusz Buczek. Ale nie wszyscy godzą się ze zmianą. W kolejnych miesiącach nowy proboszcz dostaje kilkanaście anonimów. „Pakuj się, nie chcemy cię tutaj” – czyta. I ostrzeżenie: „Czerwiec blisko”. W czerwcu biskup przenosi księży między parafiami.

Anonimy płyną też do kurii diecezjalnej w Kaliszu. „Parafianie” donoszą, że nowy proboszcz spóźnia się na msze, za dużo rozmawia z dziećmi, a nabożeństwa kończy żartami. Sprowadził też na plebanię kozę i pasiekę z pszczołami. I jeszcze: „Po mszy rozdał kubki i polewał wino z gąsiora. Oznajmił, że na następny raz przygotuje jeszcze więcej wina (...)”.

Biskup pomocniczy Łukasz Buzun wzywa nowego proboszcza na dywanik. Każe mu uspokoić sytuację w parafii. Nie udaje się – anonimy wciąż płyną.

– Zarzuty wobec ks. Mariusza są absurdałne – uważają parafianie, z którymi rozmawiamy. – To nieprawda, że koza atakowała wiernych i obgryzała schody z lastryko. Dzieciaki ją uwielbiały, a po anonimach ksiądz musiał ją oddać. Nie jest też prawdą, że wściekle pszczoły atakowały kierowców. A wino proboszcz rozlewał w dniu św. Jana, gdy wino się świeci i częstuje wiernych.

Parafianie twierdzą, że za donosami stoją stronicy byłego proboszcza. Według naszych źródeł przed odejściem ks. Wiesław przełał 30 tys. zł z konta parafialnego na prywatne. Miało być to rozliczenie za remont kuchni na plebanii, ale nie było na to dowodów. Nowy proboszcz chciał to wyjaśnić.

Treść anonimów potwierdza trop podsunęty przez parafian. Skargi na ks. Buczkę łączą się z wychwalaniem poprzednika: „Parafia, która odżyła, gdy proboszczem został ks. Wiesław, teraz marnieje”, „Nasza parafia straciła proboszcza, który wykonywał swoje obowiązki w należyty sposób. Nie musieliśmy się bać, że postawi nas w żenującej i kłopotliwej sytuacji”.

O romansie autorzy anonimów milczą.



ŻYCIA BY NIE MIAŁ

W październiku 2021 r. parafianie po raz pierwszy zbierają podpisy pod listem w obronie nowego proboszcza. Zawożą je do ks. Krystiana Kowalskiego, obecnego dziekana, któremu podlega parafia w Trzcinicy. Dziekan odmawia rozmowy z delegacją. Zapewnia: – Skierowałem ich do kurii.

W marcu 2022 r. parafianie spotykają się z biskupem Łukaszem Buzunem. Bronią obecnego proboszcza i pytają, dlaczego kuria nie wyjaśnia skandali obyczajowych. Proszą o spotkanie z biskupem Damianem Brylem. Kuria odmawia.

Pod koniec maja biskup ogłasza zmiany proboszczów. Ks. Wiesław po rocznym zesłaniu ma objąć parafię w Gądkowicach. To awans, bo jest większa – czyli też bardziej dochodowa.

Jeszcze 23 lipca ks. Wiesław wpada do Trzcinicy, by zabrać resztę swoich rzeczy. To nie tylko meble, lecz także damskie podpaski, które nowy proboszcz znalazł na szafie. Przyjeżdża bez zapowiedzi z tirem, tragarzami i dziekanem. Odkrywa, że zaginął karton z drogimi alkoholami. Ks. Buczek przyznaje, że znalazł niepodpisany karton w garażu. Alkoholu było dużo. Rozdał go parafianom, którzy pomagali na plebanii.

1 sierpnia ks. Wiesław ma objąć nową parafię. Według świadków nawet się wprowadza, ale po kilku godzinach wyjeżdża, nie odprawiając nawet mszy. Mieszkańcy nie wiedzą, co się dzieje, bo kuria o niczym nie informuje. Twierdzą jednak, że ich delegacja też była w kurii – z petycją przeciwko nominacji księdza.

– Życia by tu nie miał, bo ludzie dużo wiedzą. Może biskup się wystraszył? – zastanawiają się.

Wyjaśnienie prawdopodobnie jest inne. Mniej więcej w tym samym czasie kuria dostaje nowe nagie zdjęcia ks. Wiesława. Przysłał je niejaki „Marcel z Warszawy”, którego wkrótce zacznie szukać policja. Zdjęcia przesyłają sobie mieszkańcy kilku parafii. Nie jest jasne, kto puścił je w obieg.

Ks. Wiesław jedzie do parafii w sąsiedniej wsi. Przygarnia go proboszcz, który zdaniem mieszkańców jest porządnym, bo od lat ma stałą partnerkę i do-

Ludzie nie mogą patrzeć na te skandale: kochanki i życie księży w konkubinacie. A on jeszcze smród robi

PIOTR
ŻYTNIKI

.....





• **Kościół w Trzcinicy**
FOT. KRZYSZTOF Cwik
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

rosłego syna. Partnerka nazywana we wsi „księżną panią” opowiada na przykład, że „jedzie ze starym na wakacje”, syn zaś mówi do księdza „tato”.
Parafianom to nie przeszkadza, ale na ks. Wiesława reagują alergicznie. Gdy ma spowiadać, odchodzą od konfesjonału. Gdy zaczyna kazanie, wychodzą z kościoła. Tu również dotarły jego nagie zdjęcia.
– Nie przygarnąłem go. Odprawiał tylko msze, potem dostał nowe obowiązki i wyjechał – mówi nam proboszcz.
Pytamy o partnerkę i syna.
– To pomówienia. Dziękuję bardzo – odpowiada i się rozłącza.

ŚMIERĆ CYWILNA

W październiku kuria ponownie wzywa ks. Mariusza Buczka. Dwóch księży ma go przesłuchać w sprawie anonimów. Jedzie za nim delegacja parafian: – To Wiesław sieje ferment. Nie potrafi odejść z honorem. Dlaczego nadal jest księdzem?
Ich pytanie pozostaje bez odpowiedzi.
Parafianie opowiadają w kurii, że ks. Wiesław jednemu z członków rady parafialnej miał mówić: „Otwieraj flaszke. Mam takie plecy w kurii, że nikt mnie stąd nie ruszy”.
Księża z kurii nie chcą jednak rozmawiać o ks. Wiesławie. Przepytują za to obecnego proboszcza, czy źle wypowiadał się o poprzedniku i czy rozpowszechniał jego nagie zdjęcia.
– Modliłem się za niego, bo mu współczuję – odpowiada ks. Buczek. – Zdjęć nie rozpowszechniałem, bo to dla mnie wstyd.
Parafianie stoją za proboszczem murem. Zebrali 1,5 tys. podpisów w jego obronie. Przekazali je biskupowi kaliskiemu. Napisali też do nuncjusza apostolskiego w Polsce, ale poczuli się oszukani – skargę na biskupa Bryla nuncjusz przesłał do rozpatrzenia biskupowi Brylowi.
– Ludzie nie mogą patrzeć na te skandale: ko-chanki i życie księży w konkubinacie – mówią parafianie. – Afera z Wiesławem zaczęła się półtora roku temu, ale nie zrobiliśmy rozgłosu. Uznaliśmy: niech sobie idzie, zamknie drzwi. A on smród robi.
Księża z kurii widzą to inaczej. W trakcie spotkania zarzucają parafianom: – Nie rozpowszechnia się takich zdjęć, nawet najgorszego wroga. Nie promuje się cudzych grzechów i słabości. Zrobiliście wiele, by ks. Wiesław cywilnie umarł.
Były proboszcz złożył wniosek o ściganie osób, które bez jego zgody rozpowszechniają nagie zdjęcia. Przesłuchano już pierwszych parafian i obecnego proboszcza. Zaprzeczyli zarzutom. Maciejowi, którego żona romansowała z księdzem, policja odebrała telefon. Informatyk ma sprawdzić, czy byli w nim zdjęcia księdza.
Ks. Wiesław odmawia rozmowy. Tomasz Mielcarek, adwokat kapłana, powołuje się na tajemnicę śledztwa. „Wiesław C. jest obywatelem RP i przysługują mu takie same prawa jak każdemu inne-

mu obywatelowi” – pisze w e-mailu. Na pytania o kontakty klienta z kobietami i nagie zdjęcia nie odpowiada.

BISKUP

Na kilkadziesiąt pytań odpowiedział natomiast ks. Przemysław Kaczkowski, rzecznik diecezji kaliskiej. Kuria informuje, że w sprawie romansu ks. Wiesława przeprowadziła postępowanie i odwołała go z urzędu proboszcza w Trzcinicy (tyle że oficjalnie to proboszcz złożył rezygnację).
„Biskup jednoznacznie negatywnie ocenia wytwaranie i rozpowszechnianie materiałów pornograficznych” – podkreśla rzecznik.
W 2021 r. biskup zobowiązał ks. Wiesława do „odbicia rekolekcji o charakterze pokutnym i do podjęcia terapii”. Ponieważ się z tego wywiązał, biskup powierzył mu kolejną parafię. Ale wtedy do kurii „wpłynęły materiały nieznane wcześniej biskupowi” i biskup „natychmiast odwołał dekret nominacyjny” – wyjaśnia rzecznik.
Potwierdza, że do kurii docierały informacje o „niewłaściwych relacjach” ks. Wiesława z innymi kobietami, ale były ogólne. Potwierdza też, że ks. Wiesław pisał do mężatki: „Będziesz błagać, żebym cię wyr...”. Kuria wyjaśnia również informacje o proboszczu, który ma mieć partnerkę i dorosłego syna.
Już po odwołaniu ks. Wiesława z Trzcinicy biskup zalecił mu, by nie odwiedzał dawnej parafii. Upominano go, bo się do tego nie stosował.
Rzecznik diecezji zapewnia, że biskup nie zamierza znów wymieniać proboszcza w Trzcinicy. „Biskupowi bardzo zależy na spokojnym i owocnym funkcjonowaniu tej parafii” – pisze.
Ks. Wiesław dostał upomnienie kanoniczne i nagane z ostrzeżeniem, że jeśli dopuści się „kolejnych niewłaściwych zachowań”, może zostać ukarany zakazem sprawowania liturgii.
Gdzie jest obecnie i czym się zajmuje? Rzecznik kurii twierdzi, że „nie pracuje w duszpasterstwie, przebywa poza diecezją”. Dawni parafianie odnaleźli go jednak w pobliskim Kępnie. Podają, że 1 listopada koncelebrował mszę na cmentarzu. ●

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławku pod sygnaturą I Ns 641/22 toczy się postępowanie z wniosku Beaty Kurzawa, Roberta Kurzawa o stwierdzenie, iż wnioskodawcy nabyli przez zasiedzenie we wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej z dniem 25 sierpnia 2010 roku własność nieruchomości składającej się z działek numer 138 o powierzchni 0,38 ha oraz numer 139 o powierzchni 5,72 ha położonej w miejscowości Kłóbka, gmina Lubień Kujawski dla której to nieruchomości nie można stwierdzić czy jest urzędzona księga wieczysta lub zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności prawnych właścicieli nieruchomości aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali swe prawa – w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34217207

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII Ns 65/22 z wniosku Iwony Mazur z udziałem Beaty Polakowskiej, Marka Seredyńskiego i Barbary Chojnackiej wzywa, aby spadkobiercy:

- **Witolda Józefa Seredyńskiego, zmarłego w dniu 9 sierpnia 2017 r. w Lublinie, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, syna Edmunda i Władysławy z domu Kaluga;**

zgłosili się i udowodnili nabycie spadku w ciągu 3 m-cy od daty publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217256

Sąd Rejonowy we Wrocławku I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt VII Ns 1/07 z wniosku Gminy Miasto Wrocław o zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 19.137,00 zł tytułem odszkodowania za nabyte przez Gminę Miasto Wrocław w drodze wywłaszczenia prawo własności nieruchomości położonej we Wrocławku przy ul. Miłej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 62/1 o powierzchni 0.0344 ha, z uwagi na brak możliwości doręczenia uprawnionemu wezwania do odbioru depozytu, na podstawie art. 6 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 5 ustawy z dnia 18.10.2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów wzywa następców prawnych Olgi Rydel do niezwłocznego odbioru wyżej wymienionego depozytu przechowywanego w Sądzie Rejonowym we Wrocławku w terminie najpóźniej 3 lat, pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE 34217215

OGŁOSZENIE O OTWARTYM NABORZE PARTNERA
Prezydent Miasta Siedlce
ogłasza otwarty nabór na
partnera spoza sektora finansów publicznych
w celu wspólnej realizacji przedsięwzięcia pn.:
„Utworzenie i funkcjonowanie Branżowego Centrum Umiejętności w branży elektroenergetycznej”
w związku z ogłoszonym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji konkursem pn.: „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs)” w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.
Szczegółowe informacje dotyczące procedury naboru znajdują się na stronie internetowej www.siedlce.pl oraz zakładce BIP.

OGŁOSZENIE 34216978


PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiących własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Oleśnicka/ Polanicka w Bydgoszczy	53/44 63/10 91/7 obr. 36	0,0349 ha 0,1683 ha 0,1515 ha łączna pow. 0,3547 ha	BY1B/00052494/5 BY1B/00052448/8 BY1B/00052449/5	780.000,-*	96.000,-

*Uwaga: cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1. maja 2004 r. ustawa z dnia 11. marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974,1137, 1301, 1488, 1561, 2180). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **24.01.2023 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali tochowskiego**
3. Termin wpłaty wadium **17.01.2023 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
- na stronie internetowej : <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 123, tel.: 052/ 58 58 153, w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE 34217213

OGŁOSZENIE O OTWARTYM NABORZE PARTNERA
Prezydent Miasta Siedlce
ogłasza otwarty nabór na
partnera spoza sektora finansów publicznych
w celu wspólnej realizacji przedsięwzięcia pn.:
„Utworzenie i funkcjonowanie Branżowego Centrum Umiejętności w branży transportu kolejowego”
w związku z ogłoszonym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji konkursem pn.: „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs)” w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.
Szczegółowe informacje dotyczące procedury naboru znajdują się na stronie internetowej www.siedlce.pl oraz zakładce BIP.

OGŁOSZENIE 34216980


SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

RADA NADZORCZA
Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju” w Warszawie
ul. Stanisława Kulczyńskiego 14
02-777 Warszawa
ogłasza konkurs na stanowisko:
ZASTĘPCY PREZESA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI
Miejsce pracy: Warszawa

Wymagania:
1) obywatelstwo polskie i pełna zdolność do czynności prawnych;
2) wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne, kierunkowe budowlane lub pokrewne;
3) co najmniej 10-letni staż pracy i minimum 5-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym;
4) dobra znajomość prawa budowlanego, w tym zagadnień techniczno-eksploatacyjnych dotyczących zasobów mieszkaniowych i lokali usługowych;
5) doświadczenie w zakresie prowadzenia prac budowlanych, remontów, konserwacji i eksploatacji oraz utrzymania zasobów mieszkaniowych i użytkowych;
6) znajomość zasad przedmiarowania, kosztorysowania, przygotowywania specyfikacji technicznych i umów związanych z działalnością remontową, konserwacyjną i eksploatacyjną zasobów mieszkaniowych, umiejętność ich oceny i kontroli ich realizacji;
7) nieprowadzenie przez kandydata lub jego krewnych w linii prostej działalności konkurencyjnej wobec SM „Na Skraju” (oraz rodzącej sytuacji konfliktu interesów);
8) bardzo dobra znajomość obsługi pakietu MS Office.

Aplikacja kandydata biorącego udział w konkursie powinna zawierać:
1) zgłoszenie do konkursu i wymagane oświadczenia, stanowiące łącznie załącznik nr 2 do regulaminu konkursowego (do pobrania w Biurze Zarządu Spółdzielni oraz na stronie internetowej Spółdzielni <https://naskraju.pl>);
2) życiorys (CV) z opisem posiadanego doświadczenia zawodowego i danymi kontaktowymi;
3) referencje lub kopie referencji z dotychczasowych miejsc pracy, jeśli kandydat posiada;
4) **pisemną koncepcję zarządzania zagadnieniami technicznymi i eksploatacji spółdzielni mieszkaniowej.**
Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest doręczenie Spółdzielni w terminie **do dnia 2 grudnia 2021 r.** do godz. 13.00 pisemnego zgłoszenia, na adres:
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju”
ulica Stanisława Kulczyńskiego 14
02-777 Warszawa
z dopiskiem „Rada Nadzorcza – konkurs na Zastępcę Prezesa Zarządu”.
Dodatkowe wymagania i pozostałe istotne informacje kandydat uzyska na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju” pod adresem: <https://naskraju.pl> lub bezpośrednio w sekretariacie SM.

OGŁOSZENIE 34217235

Harówka przed mundialem

To będzie złowieszczy mundial dla zdrowia piłkarzy. Jak bardzo? Pokazuje to raport FIFPro dotyczący obciążenia grą zawodników, którzy zagrają w Katarze.

Radosław Leniarski

Wziął się z oczywistej obserwacji, że piłkarska jesień w Europie skończyła się tuż przed turniejem w Katarze. Oraz z pytania, jak to wpłynie na zdrowie piłkarzy.

W najbardziej wymagających ligach – głównie angielskiej, ale też np. włoskiej – rozgrywki zakończyły się równo tydzień przed startem mundialu, w ostatnią niedzielę. W związku z tym niektóre reprezentacje nie zmuszały swoich piłkarzy do treningów.

Co grozi zmęczonym piłkarzom?

Potencjalnie częstsze kontuzje przemęczonych piłkarzy zwiększają ryzyko nie tylko wykluczenia z turnieju, ale również z gry później, w klubach, już po mundialu. Dotyczy to zwłaszcza piłkarzy tych reprezentacji, które w Katarze zostaną najdłużej. Najlepsze ligi wznawiają rozgrywki wkrótce po zakończeniu turnieju i znów najbardziej brutalna jest Premier League, która wraca osiem dni po finale w Dausze. Po mundialu w Rosji w 2018 r. było tych dni 26, w 2014 – 34 (nie wspominając o cudownych latach 90. – po mundialu we Włoszech piłkarze odpoczywali aż 48 dni).

– Po przeładowanym kalendarzu pierwszej połowy sezonu piłkarzom pozostanie siedem, osiem dni na regenerację, cztery razy mniej niż zwykle – piszą autorzy raportu. – To zwiększa ryzyko kontuzji mięśniowych



• **Robert Lewandowski podczas meczu Ligi Narodów Polska – Belgia**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

i niekorzystnie wpływa na stan psychiczny piłkarzy.

Stachanowcy z przymusu

W zestawieniu najbardziej obciążonych grą piłkarzy widowiskowo wygląda Virgil van Dijk z Liverpoolu i Holandii. Od 12 lipca 2021 r. do 24 października 2022 r. van Dijk rozegrał 78 meczów, to jeszcze nie rekord. Spędził na boisku 7597 minut, i to już jest rekord świata.

Jego były kolega z Liverpoolu, Senegalczyk Sadio Mane, rozegrał w tym czasie aż 87 meczów, a Brazylijczyk Éverton Ribeiro z Flamengo ma za sobą 98 spotkań (przy 7000 minutach gry), w tym 28 w nowym sezonie! W omawianym zestawieniu na 16. miejscu pod względem minut jest Robert Lewandowski, który spędził na boisku

w barwach Bayernu, Barcelony i reprezentacji 6672 minuty w 73 meczach (17 w tym sezonie, liczonych do 24 października – wtedy zamykano raport).

Rekordziści w pierwszych 23 dniach października spędzili na boisku ponad 600 minut. Licząc od początku sierpnia do 24 października, najbardziej przeładowanymi grą reprezentacjami są Portugalia, której piłkarze spędzili na boiskach Europy (ona wyciska ostatnie soki z zawodników) niemal 31 tys. minut, a potem w jednej linii Brazylia, Niemcy i Korea – nieznacznie poniżej 30 tys. minut. Wśród najbardziej obciążonych są też Anglia, Holandia, Argentyna, Belgia, Hiszpania.

Polska mniej obciążona

Porównania dotyczące dłuższego okresu – od 12 lipca 2021 do 24 października

2022 – dają podobne wyniki z istotnym wyjątkiem, mianowicie trzecią drużyną pod tym względem jest rywal Polski w grupie – Meksyk.

Sama Polska należy do reprezentacji najmniej obciążonych. Sumarycznie piłkarze z narodowej drużyny spędzili wg FIFPro 78 tys. min w krajowych rozgrywkach klubowych, 8,2 tys. min w międzynarodowych, i 14,2 tys. w reprezentacji, czyli w sumie 100,6 tys. minut. Ta ostatnia informacja – o minutach w meczach reprezentacji – jest niemal identyczna dla wszystkich 32 finalistów. Mniej niż Polska obciążonych pracą jest 10 reprezentacji: Katar (67,5 tys. min), Arabia Saudyjska, Iran, Kamerun, Ghana, Australia, Tunezja, Senegal, Dania i Walia (97,2 tys.). Rekordzistką jest Portugalia (136 tys. min). Jeszcze jedno porównanie wskazuje na Polskę jako najmniej obciążoną pracą reprezentację, jest nią mediana minut spędzonych przez piłkarzy reprezentacji na boisku – spośród dwunastu europejskich drużyn mniej zmęczona jest tylko Dania.

Co szczególnie ważne, wielu piłkarzy w ogóle nie miało przerwy w grze, występowało w każdym kolejnym meczu, tak jak na przykład Anglik Harry Kane, który był w wyjściowej „jedenaście” w 18 meczach klubowych i reprezentacyjnych, licząc od 1 sierpnia do 24 października.

Są też inne czynniki, które wpływają na piłkarzy. Na przykład Koreańczyk Son Hueng-min (Tottenham) nie tylko spędził najwięcej minut na boisku ze wszystkich piłkarzy mundialu w pierwszych trzech tygodniach października (ponad 600), ale też od 12 lipca 2021 r. przeleciał najwięcej kilometrów samolotem – 146 tys., przekraczając 132 strefy czasowe. ●

„Zdradzony” Ronaldo atakuje MU

Cristiano Ronaldo uderzył w Manchester United, jego trenera Erika ten Hage, a także byłych kolegów z drużyny, dziś komentatorów Gary’ego Neville’a i Wayne’a Rooney’a.

Żaden piłkarz na świecie nie wyrusza na mundial z takim przytupem. Opuszczając Manchester, Cristiano Ronaldo udzielił wywiadu słynnemu na Wyspach dziennikarzowi Piersowi Morganowi. Na okładce dziennika „The Sun” ukazało się zdjęcie Portugalczyka z podpisem: „Manchester mnie zdradził”. A potem odleciał do Lizbony, gdzie selekcjoner Fernando Santos urządził ostatnie zgrupowanie, i jako jeden z 16 zawodników z 26-osobowej kadry trenował

od pierwszych zajęć. Nie uczestniczył w nich przepracowany kapitan MU Bruno Fernandes, ale obaj piłkarze spotkali się w szatni. W mediach popularność zdobywa filmik z ich przywitania. Powiedzieć „chłodnego”, to nic nie powiedzieć. Krótki uścisk, zdawkowe „bom Dia”, i Fernandes, nie patrząc w oczy Ronaldo, odwraca się od niego. Ronaldo, nieco zbaraniały, patrzy za nim.

Czyżby wywiad mógł wpłynąć na postawę Ronaldo w finałach MŚ? Na atmosferę w całej reprezentacji Portugalii? Na treningu – tym pierwszym – wszystko kręciło się jak zawsze wokół niego, wokół piłkarza z 117 golami w narodowej drużynie, rekordem świata w tej kategorii. Tylko że w ostatnich 10 meczach

Manchesteru rozegrał pięć (dwa razy pełne 90 min) i strzelił jednego gola. Dziś Portugalia gra ostatni sparing z Nigerią. W fazie grupowej mundialu w Katarze zmierzy się z Ghaną, Urugwajem i Koreą Płd.

W tym słynnym już wywiadzie CR7 stwierdza, że trener Erik ten Hag nie ma dla niego szacunku. – Jeśli mnie nie szanujesz, ja nie będę szanował ciebie – powiedział Portugalczyk. Dodał, że w klubie zrobiono z niego czarną owcę i nie tylko ko trener, ale też inni chcieliby się go pozbyć z Old Trafford.

Skrytykował także ostro byłych kolegów z Manchesteru. Były obrońca klubu Gary Neville jest dziś komentatorem telewizyjnym i w stacji Sky Sports powiedział o Ronaldo: „Znamy go i kochamy, ale on nie

umie znieść sytuacji, w której nie jest gwiazdą. Będzie musiał odejść z klubu”.

Ronaldo, który niedawno odmówił podania ręki Neville’owi, odparł: – Nigdy nie był moim przyjacielem. Jedynie kolegą z drużyny. Mimo wszystko boli mnie, że znając tylko jeden punkt widzenia, atakuje mnie ktoś, z kim kiedyś dzieliłem szatnię. Nie umawialiśmy się na kolacje, ale graliśmy razem. Dziś nie wiem, o co mu chodzi.

Wayne Rooney, były gwiazdor United tworzący z Ronaldo niegdyś fantastyczny duet na boisku, ocenił: „Cristiano powinien spuścić głowę, ciężko pracować, żeby być gotowym do gry, kiedy trener go będzie po-

trzebował. Jeśli zrobi to, jeszcze się klubowi przyda. Jeśli nie, zmieni się w negatywną atrakcję”.

Według „Metro UK” CR7 zostanie ukarany grzywną miliona funtów. Ale to nie ma jeszcze potwierdzenia. Media spekulują też, że następuje koniec gry Ronaldo w Manchesterze, do którego wrócił rok temu po wielu latach gry w Realu Madryt oraz Juventusie. Zarabia aż 25 mln euro, będzie szalenie trudno znaleźć inny klub gotowy płacić mu aż tyle. Chyba że na mundialu Portugalczyk pokaze niesamowitą formę sportową.

CR7 grał na Old Trafford w latach 2003-09. W 292 meczach zdobył dla klubu 118 goli, stając się jego największą gwiazdą. ●

Dariusz Wołowski



FUNDACJA DZIECIOM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego KUBY OLESZCZUK,

u którego po urodzeniu stwierdzono obniżone napięcie mięśniowe. Kuba ma wadę postawy co wpływa na brak możliwości wykonywania wielu czynności związanych z koordynacją wzrokowo ruchową i nie pozwala chłopcu w pełni uczestniczyć w życiu z rówieśnikami, ponieważ wyklucza go z wielu zajęć sportowych. W przypadku Kuby ma też wpływ na osłabienie mięśni twarzy (szczególnie warg) w wyniku czego powstała duża wada zgryzu oraz niewyraźna wymowa, co powoduje że chłopiec zamyka się w sobie. Kuba od 6 lat zaczął tracić wzrok to wada postępująca i wynosi ok 1 dioptrii rocznie, co wymaga wymiany szkieł ok. 2 razy w roku.

Koszty związane z leczeniem i rehabilitacją Kuby przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie finansowe.

Zebrałe pieniądze będą przeznaczone na leczenie okulistyczne, stomatologiczne, rehabilitację, zabiegi, operacje i zakup potrzebnego sprzętu.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

tytułem: 41389 Jakub Oleszczuk na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

